

KĘCZANIN

PISMO
ZIEMI
KĘCKIEJ

NR 5 (175) MAJ 2006

CENA 2 ZŁOTE

NR INDEKSU 363928 ISSN 1425-6975

Rekreacja dla każdego Sielanka na Widoku

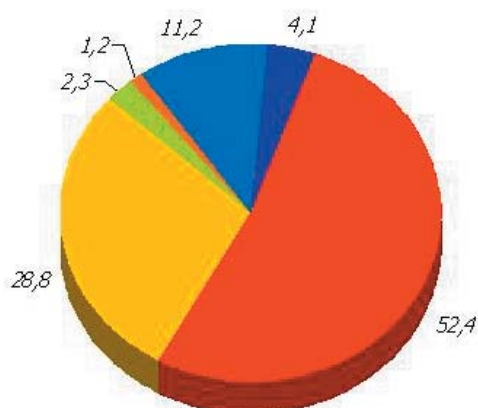


**Drugie życie
w prezencji od Boga**

Dochody za rok 2005 według najważniejszych źródeł

Dochody ogółem 52,3 mln złotych

- Podatki i opłaty (os. fizyczne i prawne) – 27,4 mln złotych
- Subwencje (oświatowa, ogólna, równoważąca) – 15,1 mln złotych
- Oświata i edukacyjna opieka wychowawcza (m.in. wpłaty za stołówki i dotacje na żywnienie) – 1,6 mln złotych
- Gospodarka gruntami (dzierżawy, użytki wieczyste, sprzedaż składnków miejskich) – 0,6 mln złotych
- Pomoc społeczna i świadczenia rodzinne – 5,6 mln złotych
- Inne



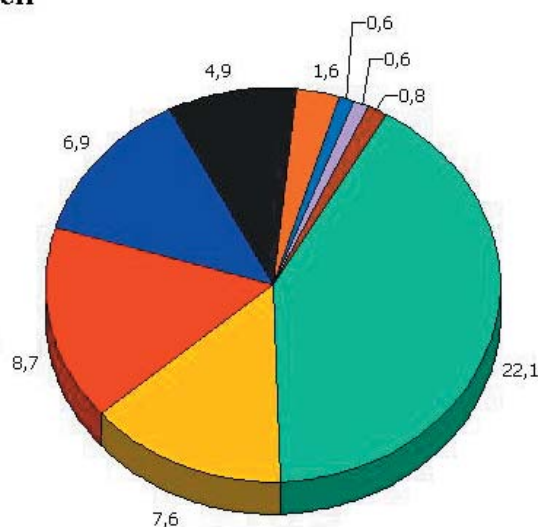
Wybrane wydatki wg. działów klasyfikacji budżetowej za rok 2005

Wydatki ogółem 56,374 mln złotych

- Dz. 801 – Oświata i wychowanie
- Dz. 852 – Pomoc społeczna
- Dz. 900 – Gospod komunalna. i ochrona środ.
- Dz. 600 – Transport i łączność
- Dz. 750 – Administracja publiczna
- Dz. 921 – Kultura i ochr. Dziedzictwa Narod.
- Dz. 851 – Ochrona zdrowia
- Dz. 754 – Bezpieczeństwo publ. i ochrona pp.
- Dz. 700 – Gospodarka mieszkaniowa i gospodarka gruntami

Inne:

- Dz. 010 – Rolnictwo 0,2 mln zł.
- Dz. 854 – Opieka wychowawcza 0,9 mln. zł.
- Dz. 926 – Kultura fizyczna i sport 0,7 mln. zł.



CZYTAJ W KĘCZANINIE

Drugie życie w prezencie od Boga

Pięcioro hodowców gołębi z kęckiego oddziału Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых opowiada, że tragedia w katowickiej Hali Targów Międzynarodowych była dla nich przekleństwem, ale i błogosławieństwem – str. 4-5

Więści ratuszowe

redaguje zespół Urzędu Gminy w Kętach – str. 6-9

Sielanka na widoku

– *Moje życie zmieniło się o 180 stopni: z osoby, która wcześniej żyła w świecie interesów, stałam się rolnikiem i myślę, że ta zmiana wyszła mi na dobre* – śmieje się Małgorzata Marek – str. 10

Sztuka ulicy

Kęty nie różnią się wiele od innych miast, w których idąc ulicą, łatwo zauważyć popisane spray'em ściany. Niecenzuralne słowa, czy dość popularny już skrót HWDP bez trudu znajdziemy na wielu murach – str. 11

Antypody odkryte

Już czwarty raz w Gimnazjum nr 1 w Kętach obchodzono Dzień Kraju Anglojęzycznego. Tym razem uczniowie odbyli podróż do odległej Australii – str. 12

W górach jest wszystko, co kocham!

O Zakładowym Oddziale PTTK – str. 14

Bezinteresowna pomoc dla potrzebujących

Parafialny Klub Pracy w Kętach – str. 15

Rekreacja dla każdego

OsiR rozszerza swoją ofertę – str. 24

ARCHIWALNE NUMERY

W sekretariacie Domu Kultury w Kętach można nabyć archiwalne numery *Kęczanina* z lat 2002-2004. Koszt jednego egzemplarza 20 gr.

FELIETONY W RÓŻNE TONY

SKORUPKI Z PISANEK

Jestem już po pięćdziesiątce, ale od dziecka towarzyszy mi wrażenie, że świat się rozpada i dąży do zguby. Najpierw bałem się na lekcjach historii już w szkole podstawowej, bo z zasłyszanych tam informacji wynikało, że Europę przeciętnie co trzydzieści lat trawia wojny, zarazy i inne nieszczęścia. Ponieważ nie przepadałem za edukacją w wydaniu szkolnym, miałem przeto swoje wytłumaczenie, by się do niej nie przykładać. Przecież wcześniej czy później, kiedy dorosnę, to to wszystko jasny trafi.

Ja dorastałem, a socjalizm się sypał, zanim go zbudowano. Tym razem swoje lenistwo, nihilizm i niechęć do zdobywania lepszych stopni w szkole średniej tłumaczyłem sobie inaczej: a po co będę się wysilał, po to, by swoje talenty i siły dawać swojej tfu! socjalistycznej ojczyźnie. A wszelkie korzyści spijałoby sekretarze partii?

Na moich oczach i przy mojej lekkiej pomocy Czerwony Twór runął. Po krótkiej, ale wysokiej solidarnościowej gorączce, jaką przeszedłem,

zorientowałem się, że i nowi liderzy też są co nieco niepewni. Tedy komu tu w życiu zaufać, na co postawić, w co uwierzyć? Żeby warto było. Dzisiaj mnóstwo ludzi żyje w lęku i to nie tylko z powodów ekonomicznych. Niezadko drżymy na samą myśl, co przyniesie jutro. Pomyślałem: to może by tak wrócić do chrześcijańskiego źródła. Toż przecie sam św. Mateusz, w Piśmie Świętym (5,3) mówi: „Szczęśliwi, którzy są świadomi swej potrzeby duchowej”...

Jan Kentor

PS A wracając do naszego kęckiego podwórka. Proszę! Powoli i nieśmiało, ale idzie nowe. Po szesnastu latach ustrojowych przemian w Polsce. Na kęckim rynku, urząd gminy funduje nam cztery metrowe brukowane chodniczki dla użytkowników parkingów. I jak tu nie wierzyć w wyższość ducha nad materią. Tak się właśnie zastanawiałem, czy przed nadchodzącymi wyborami zobaczymy pudrowanie rynku, a może makijaż?

Święto strażaków

Skromne obchody strażackiego święta rozpoczęły się mszą św. koncelebrowaną w kościele pod wezwaniem św. Małgorzaty i Katarzyny.

Po majówce, na uroczystym apelu, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej, Zygmunt Karkoszka złożył życzenia ratownikom oraz ich rodzinom. W dzień ten strażakom z OSP (a głównie Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej) został przekazany sprzęt do ratownictwa medycznego oraz GPS, zakupiony dzięki Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy.

Po części oficjalnej gości zaproszono na okolicznościowy poczęstunek i strażackie wspominki, które trwały do późnych godzin wieczornych.

Wiesław Wacięga FOT. ARC OSP KĘTY



KĘCZANIN – PISMO ZIEMI KĘCKIEJ



Nakład: 1200 egz.

Wydawca: Dom Kultury w Kętach;
p.o. redaktor naczelna: Katarzyna Nicieja; adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Żwirki i Wigury 2,
tel. 033-844-86-70; dyżury redakcji: każdy poniedziałek od godz. 10-11 i 16-17 w Domu Kultury
w Kętach - pokój 121; e-mail: dk@dk-kety.com.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w Domu Kultury w pok. 105 codziennie od godz. 8-15. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów. Redakcja nie utożsamia się z treścią publikowanych artykułów ani nie bierze na siebie odpowiedzialności za jakość przekazywanych do druku materiałów fotograficznych.

Skład: Katarzyna Nicieja

Druk: **DTL** Porąbka, ul. Chmielna 5,
tel. 033-810-60-38, e-mail: dtl@cnm.pl

ZDJĘCIA NA OKŁADKACH:
Pierwsza komunія w kościele pw. św. Małgorzaty i Katarzyny w Kętach. **FOT. KATARZYNA NICIEJA**
Kęczanin/ marzec: **FOT. MARIAN KOJIM**
Kęczanin/ kwiecień: **FOT. TOMASZ KRUCZALAK**



Drugie życie w prezencji od Boga

Kto choć raz znalazł się w sytuacji zagrożenia życia, nigdy już nie pozbędzie się strachu, że wypadek może się powtórzyć. Jeśli jednak nie wyciągnie ze swej historii nauki, na każdym kroku będzie mu towarzyszyła myśl o możliwej katastrofie, aż w końcu stanie się jego obsesją. Pięcioro hodowców gołębi z kęckiego oddziału Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых opowiada, że tragedia w katowickiej Hali Targów Międzynarodowych była dla nich przekleństwem, ale i błogosławieństwem.

Sprintem przez życie

Każdy z nich, zanim pojechał na katowicką wystawę gołębi, prowadził inne życie. – *Tuż przed wypadkiem przeszedłem na rentę i miałem mnóstwo planów, chciałem robić to, na co wcześniej, kiedy jeszcze byłem czynny zawodowo, nie znajdowałem czasu. Marzyłem o zwiedzaniu Polski, planowałem poświęcić więcej chwil rodzinie* – opowiada Jan Paw z Bulowic, prezes kęckiej sekcji

oddziału. On, podobnie jak jego 16-letni sąsiad Tadeusz Matyszkowicz nie odzyskał do dziś sprawności ruchowej. Pomaga sobie kulami, a kiedy siada, chorą nogę kładzie na podwyższeniu. Tadeusz, uczeń Powiatowego Zespołu nr 10 – na skutek pęknięcia miednicy – musiał zrezygnować z ulubionych sportów i codziennej drogi do szkoły; dziś to do niego przyjeżdża nauczyciel, by prowadzić indywidualny tryb nauczania. Jego starszy

brat Tomek, uczeń policealnego studium w powiatowej „dziesiątce” nadal pracuje jako magazynier, ale nieustannie tęskni za otwartymi przestrzeniami, gdzie czuje się bezpiecznie. Wreszcie Marek Błasiak, nauczyciel wychowania fizycznego, trener siatkówki, prezes Klubu Kęczanin, radny i wiceprezes okręgu PZHGP ds. gospodarzy. On musiał

Potężna belka zwała się kilka milimetrów obok **Jana Pawia**. – *Gdy się ocknałem, zobaczyłem nad sobą niebo* – mówi. – *Niestety nie mogłem się ruszyć.*

Złamał wówczas nogę, za sprawą której w grudniu 2005 roku przeszedł na rentę.

Jego wielką dumą jest świetlica przy ulicy Głowackiego w Witkowicach, którą hodowcy otwarli na 50-lecie oddziału w 1999 roku. Wspólnie z innymi kolegami – w tym także z Markiem Błasiakiem – włożył wiele pracy w jej przygotowanie.

Sławomir Paw (z lewej) po trzech godzinach oczekiwania na ekipę ratunkową, wyziębł się. Potem przez dwa miesiące chorował, stracił też odporność immunologiczną. Zamiłowanie do hodowli gołębi przejął od ojca.



Hodowcy, po katowickiej tragedii, zdają się jeszcze bardziej kochać piękne gołębie.

naprawdę ściągnąć wodze swej niespokojnej naturze. Od czterech miesięcy lekarze nie dopuszczają go do pracy i stwierdzili, że dwa wiązadła krzyżowe (tylne i przysiodkowe) w kolanie wymagają rekonstrukcji operacyjnej. Rozmawiać o swych doświadczeniach nadal nie chce Sławomir Paw, o którym ojciec Jan powiedział tylko, że wciąż szuka samotności.

Dwie figurki

Podczas rozmowy deklarują, że nie chcą już więcej opowiadać o tragedii w Katowicach. Pan Jan pokazuje artykuły prasowe, których byli bohaterami. – *Proszę to poczytać i na tej podstawie coś napisać* – mówi. Prasówka okazuje się jednak niepotrzebna, w ciągu dwóch godzin rozmowy, co chwila któryś z hodowców mimowolnie przywołuje bolesne szczegóły styczniowej katastrofy. W pamięć wryła się szczególnie ta potężna belka, która leci na nich – jak w zwolnionym tempie – a Tomek w ostatniej chwili łapie Tadeusza i pana Jana i ciągnie ich w przeciwnym kierunku. Albo dwie figurki Jana Pawła II, ustawione na stoisku, które jako ostatnie odwiedził Marek ze Sławkiem Pawiem. Być może opieka Ojca Świętego uratowała wszystkie przysypane tam i czekające na pomoc przez trzy godziny osoby? No i wszechogarniający huk rozdzierającej się blachy, jakby tysiące ton szkła roztrzaskało się jednocześnie. – *Od początku, jak to wszystko runęło, byłem przekonany, że przeżyję i że nic mi się nie stanie. Ale nie wiem, dlaczego dziś, jak widzę w telewizji obrazy z akcji ratunkowej, rozklejam się* – Marek patrzy nagle nieobecny wzrokiem, a Tomek i najstarszy Jan wymieniają kolejne przypadłości pourazowe, o których już wielokrotnie ze sobą rozmawiali: – *Kiedy wchodzimy do jakiegoś pomieszczenia, od progu głowa idzie w górę. Nie mamy już zaufania do żadnej konstrukcji. Tętno się też podnosi po jakimś głośnym, nagłym hałasie.*

– *Stałem się też niestety zbyt ostrożny* – dodaje Tomek. – *Zawsze byłem rozważny, ale teraz jest w tym już przesada.*

Braterska więź

Zmęczeni są już swoimi słabościami – fizycznymi i psychicznymi. Może, aby od nich uciec, pan Jan zaczął bardziej szukać i doceniać towarzystwa ludzi. Nie chce już rezygnować z pracy na rzecz kęckiego oddziału. Przecież od 43 lat jest czynnym hodowcą, a sześciokrotnie pokazywał swego gołębia na wystawie! Szkoda zmarnować taki dorobek. Tadeusz dzięki indywidualnym lekcjom zaczął bardziej przykładać się do nauki i ma już zdecydowanie lepsze oceny niż kilka miesięcy wcześniej. Stał się też bliższy Tomkowi, który mówi, że nie wybaczyłby sobie, gdyby coś się stało jego bratu. Obaj uświadomili sobie, jak silna więź ich łączy – braterska. – *Kiedy dach spadł, pierwsze pomyślałem o Tadeuszu. To już mi zostało, stałem się bardziej czuły na ludzkie cierpienie* – zaznacza Tomek, który niedawno podjął decyzję o pójściu na studia ochrony środowiska lub architektury krajobrazu...

Niespodziewanie o swym odrodzeniu duchowym mówi

Marek. – *Zdaję sobie sprawę, że spotkało mnie ogromne szczęście. Dziękuję Bogu, że otrzymałem w darze od niego drugie życie. Staram się dlatego być innym człowiekiem, na pewno bardziej wierzącym, który chce postępować tak, by nie mieć sobie nic do zarzucenia. Wcześniej może za dużo chciałem zrobić, za szybko biegłem. Teraz muszę trochę zwolnić i poukładać sobie życie na nowo, z pewnych spraw też trzeba będzie zrezygnować.*

Kiedy wychodzimy już po skończonej rozmowie na zewnątrz, wszyscy wystawiają twarze do słońca i przyzymkają oczy. – *Grzeje, lato już idzie* – mówi Jan Paw. Jak zły czar wspomnienie o styczniowej tragedii pryska. Marek odbiera dzwoniący telefon, a kiedy kończy rozmowę doznaje olśnienia. – *Najważniejsze jednak jest to, że uświadomiliśmy sobie, jak jesteśmy potrzebni swym bliskim i przyjaciółom, kolegom i wychowankom. Ludzie dzwonił do nas, pytali wciąż o zdrowie. Bardzo im wszystkim dziękujemy za pamięć, pomoc i bliskość. Jest to ogromna motywacja do walki ze słabościami, z którymi każdy z nas w samotności musi się wciąż zmagać.*

Tekst i zdjęcia: **Katarzyna Nicieja**



16-letniego **Tadeusza Matyszkowicza** (z prawej) wyciągnął spod ruin hali Międzynarodowych Targów Katowickich jego starszy, 20-letni brat, **Tomek** (z lewej). Starszy z braci, kiedy dach zaczął spadać, odciągnął młodszego i sąsiada Jana Pawia w tył, by ominął ich ogromny legar. Spod blachy wy dostał się sam, zaraz jednak pod nią wrócił, by odnaleźć brata i kilku innych zasypanych. Tych zziębniętych okrywał styropianem, żeby nie zmarzli. Sam z katastrofy wyszedł z potłuczoną ręką.

Bracia hodują gołębie od kilku lat, a do tej pasji zapalił ich najstarszy z rodzeństwa, Paweł. Ptakami nadal chętnie się opiekują, w gołębniku wyciszają się i zapominają o troskach.



Marek Błasiak przeżył tragedię dzięki temu, że potężny filar, miążdzący wszystko na swej drodze, zatrzymał się na szkieletach stoisk i wzmacniających halę kratownicach. Tym sposobem powstała nisza, w której oprócz Marka Błasiaka i Sławomira Pawia znalazło się 5-6 osób. Grupa spędziła w niej trzy godziny i – poważnie już wyziębnięta – została wyciągnięta przez ratowników.

Droga Łęki – Bielany

11 maja oficjalnie przekazano plac budowy wykonawcy (firmie Eurovia Polska SA) i oficjalnie ruszyły prace związane z przebudową drogi Łęki – Bielany.



Wcześniej – 14 kwietnia 2006 roku w Krakowie – podpisano umowę pomiędzy wojewodą małopolskim a gminą Kęty o dofinansowanie powyższego projektu pn. „Przebudowa drogi gminnej Łęki – Bielany w gminie Kęty”. Inwestycja zostanie dofinansowana w 60 proc. z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz 9,95 proc. z budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Pozostała część w wysokości 30,05 proc. zostanie sfinansowana przez gminę Kęty. Termin zakończenia prac planowany jest na 30 września 2006 roku.

Zadanie pn. „Przebudowa drogi gminnej Łęki – Bielany w gminie Kęty” po pomyślnym zaliczeniu oceny formalnej i ocenie panelu ekspertów, osiągnęło wycenę (79,49 pkt.), co pozwoliło mu zająć 30 miejsce w rankingu. Po opinii Regionalnego Komitetu Sterującego projekt przesunięty został o sześć miejsc wyżej. Ostatecznie – na liście zadań do dofinansowania – sklasyfikowany został na pozycji 23. Lista projektów zaliczonych do finansowego wsparcia liczyła 48 zadań.

Inwestycje w Kętach w 2006 roku

W bieżącym roku mieszkańcy gminy Kęty uzyskają wiele udogodnień m.in. dzięki gminnym inwestycjom, które zakończą się w 2006 roku.

Ułatwienia dotyczyć będą zwłaszcza lokalnych dróg. Już w pierwszym półroczu Kęty z Bulowicami połączyć powinien ciąg pieszo-rowerowy, wzdłuż drogi krajowej nr 52 (Bielsko Biała – Głogoczów).

Bezpieczniej będzie również na ul. Głowackiego w Kętach i w Witkowicach (wzdłuż drogi do Osieka), ponieważ powstaną tam kolejne odcinki chodników.

Jeśli nie będzie niespodziewanych komplikacji z rozstrzygnięciem przetargu, powstanie także nowe połączenie Kęt z Nową Wsią – wzdłuż ul. Staszica. Będzie to nie tylko lokalne udogodnienie, lecz również alternatywa dla ruchu wewnętrznego (ominięta zostanie bowiem bardzo niebezpieczna droga wojewódzka nr 948 z Kęt do Oświęcimia).

Ponadto w październiku lokalnego połączenia doczekają się mieszkańcy sołectw: Łęki i Bielany. W tym przypadku przetarg został rozstrzygnięty i nastąpiło przekazanie placu budowy.

W końcowym etapie znajduje się proces kanalizowania Nowej Wsi i Malca (Łęg). Całość prac powinna zakończyć się w czerwcu. Systematycznie będą naprawiane także pokanalizacyjne zniszczenia dróg. Na mieszkańcach spoczywa jednak obowiązek włączenia się do sieci, na co Urząd Gminy w Kętach będzie kładł duży nacisk. Ma to związek z osiągnięciem efektu ekologicznego, który nastąpić ma – jak założono – w trzecim kwartale bieżącego roku.

W rocznym cyklu zamkną się rozpoczynane dwie inne inwestycje kanalizacyjne – ul. J. Kantego w Kętach oraz kolejny etap dla Kęt Podlesia..

Na rozstrzygnięcie czekają przetargi na termomodernizację Szkoły Podstawowej nr 2 w Kętach. Obiekt ma zyskać właściwe parametry cieplne, ale – co równie ważne – świeżość elewacji i wizerunku.

Ponadto planowane jest zakończenie budowy pawilonu sportowego w Witkowicach, na który czekają nie tylko sportowcy, ale i lokalna społeczność.

Jeśli tylko środki PEFRON-u uzupełnią zaplanowaną w gminnym budżecie kwotę na budowę windy w Szkole Podstawowej nr 1 w Kętach, zostanie zlikwidowana bariera architektoniczna dla uczniów zarówno szkoły podstawowej, jak i gimnazjum. Obie placówki oświatowe prowadzą bowiem klasy dla uczniów niepełnosprawnych.

Wybrane informacje ze „Sprawozdania z wykonania budżetu gminy Kęty w roku 2005”

I. Dochody

Dochody za rok 2005 zrealizowano na kwotę 52 321 tys. zł (tj. 100,66% planu). Najbardziej znaczącymi źródłami dochodów były:

- podatki i opłaty – 27,4 mln zł (52,4%),
- subwencje – 15,1 mln zł (28,8%),
- dotacje na pomoc społeczną i świadczenia rodzinne – 5,6 mln zł (5,6%).

W formie dotacji pozyskano 2 526 tys. zł, co stanowi 4,82% wpływów ogółem. Dotacje pochodzą z bardzo wielu źródeł, a ich przeznaczeniem były zarówno tzw. wydatki bieżące, jak również inwestycje. Dotacje pozyskane na inwestycje wyniosły 674 tys. zł. Wśród zadań zrealizowanych z udziałem dotacji znajdują się m.in. sprawy socjalne, ekologiczne, kultury (biblioteki) oraz bezpieczeństwa. Inwestycje dofinansowane dotacjami to:

- budowa chodnika w Bulowicach (GDDKiA),
- hala sportowa (MENiS),
- Gimnazjum w Bulowicach (program PAOW),
- sprzęt medyczny i informatyczny dla GZOZ (ZPORR),
- kanalizacja w Nowej Wsi (Ekofundusz).

W roku 2005 gmina Kęty zawarła umowy pożyczkowe i kredytowe, których źródłem były wyłącznie oferty preferencyjne skierowane do samorządów z przeznaczeniem na wydatki majątkowe. Łączna wartość pobranych pożyczek i kredytów to – 6 527,8 tys. zł. Na spłatę zaciągniętych zobowiązań wydatkowano 1 620,4 tys. zł.

Przy intensywnej realizacji planów rozwoju i sięganiu po preferencyjne źródła dofinansowania założono również m.in. częściowe umorzenie długów. W roku 2005 dzięki spełnieniu warunków zawartych umów Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska w Warszawie oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Krakowie umorzyły gminie Kęty – 1 202,9 tys. zł, co stanowi formę równoważną dotacji.

II. Wydatki

Wydatki zaplanowano na 58 025 tys. zł, a zrealizowano w niepełnej wysokości – 56 375 tys. zł (tj. 97,2% planu). W klasyfikacji wg działów największe wydatki dotyczyły:

- oświaty i wychowania – 22,1 mln zł,
- pomocy społecznej – 7,6 mln zł,
- gospodarki komunalnej i ochrony środowiska – 8,7 mln zł,
- transportu i łączności (drogi) – 6,9 mln zł,

- administracji publicznej – 4,9 mln zł,
- kultury i ochrony dziedzictwa narodowego – 1,6 mln zł.

W 2005 r. osiągnięto wysoki udział wydatków majątkowych w wydatkach ogółem – 27%, realizując bardzo szeroki zakres robót inwestycyjnych. Aż 36 zadań stanowiły inwestycje o charakterze budowlano-montażowym, 8 to zakupy, a 5 prace projektowe. W ramach wydatków majątkowych udzielono też wsparcia Starostwu Powiatowemu w Oświęcimiu na ochronę zdrowia – zakup karetki typu „R” oraz Gminnemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej na prace modernizacyjne w Przychodni Zdrowia w Kętach i wyposażenie w sprzęt medyczny. Wartość zrealizowanych inwestycji wyniosła 15,2 mln zł.

W grupie wydatków majątkowych wielkość nakładów przedstawia się następująco:

- gospodarka komunalna – 7,3 mln zł,
- transport i łączność (drogi) – 4,5 mln zł,
- oświata i wychowanie – 2,4 mln zł,
- gospodarka mieszkaniowa – 0,5 mln zł,
- ochrona zdrowia – 0,2 mln zł.

III. Najważniejsze zadani inwestycyjne w roku 2005

- północna obwodnica Kęt,
 - hala sportowa,
 - etapy kanalizacji Kęt, Kęt Podlesia i Nowej Wsi,
 - rozbudowa szkoły w Bulowicach,
 - Park Lipowy,
 - termomodernizacja szkoły na Podlesiu,
 - droga do targowiska wraz z miejscami parkingowymi,
 - zakupy sprzętu medycznego i informatyzacja GZOZ-u w Kętach,
 - modernizacja dróg gminnych: Bulowice – Czaniec, OSP - Kościół w Malcu, Stara Droga w Witkowicach (I etap).
- Wiele ważnych zadań kontynuowanych jest w 2006 r. i zakończy się efektem w roku 2006.

IV. Inne uwagi

Realizowane wydatki bieżące pozwoliły zabezpieczyć na dobrym poziomie obsługę wszystkich sfer życia publicznego, które zaliczane są do tzw. zadań własnych gminy. W ramach środków budżetowych udzielono wsparcia m.in.:

- Starostwu Powiatowemu w Oświęcimiu na zakup karetki ratowniczej oraz modernizację dróg powiatowych na terenie gminy Kęty,
- Starostwu Powiatowemu w Wadowicach na prowadzenie filii Szkoły Życia w Kętach,
- policji na prace remontowe w komisariacie w Kętach,
- orkiestrom dętym przy OSP Bulowice, OSP Bielany i OSP Witkowice,
- Stowarzyszeniu Niepełnosprawnych *Jeden Drugiemu* i innym organizacjom pożytku publicznego oraz klubom sportowym.

Uroczystości 3 Maja

Jak co roku, uroczystości święta narodowego 3 Maja zgromadziły w Kętach mieszkańców miasta, przedstawicieli samorządu, organizacji społecznych i politycznych oraz delegację uczniów ze wszystkich kęckich szkół.



W piękny, majowy poranek, ceremonię na rynku rozpoczęto hymnem narodowym wykonanym przez Orkiestrę Dętą z Kęt. Następnie poszczególne delegacje – w asyście pocztów sztandarowych – złożyły wiązanki kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza i pod pomnikiem patrona miasta – św. Jana Kantego. Wcześniej delegacje szkolne złożyły także kwiaty pod pomnikiem Grunwaldzkim stojącym przed budynkiem Szkoły Podstawowej i Gimnazjum przy ul. Sobieskiego. Po uroczystym przemarszu ze sztandarami i orkiestrą, uczestnicy obchodów wzięli udział w uroczystej mszy św. w intencji ojczyzny w kościele św. Małgorzaty i Katarzyny. Obchodom święta narodowego towarzyszyło wiele imprez sportowo-rekreacyjnych i kulturalnych. O aktywne spędzenie czasu przez młodych, jak i dorosłych zadbał zarówno Ośrodek Sportu i Rekreacji jak i Towarzystwo Sportowe *Hejnał*. Ośrodek przygotował otwarte turnieje – w halowej piłce nożnej oraz koszykówce. Towarzystwo zorganizowało zawody siatkarskie i turniej judo. Natomiast dla rozrywki z udziałem całych rodzin Dom Kultury w Kętach zaproponował Dziecięcy Jarmark Różności i Majowy Piknik Rodzinny.

„Mówiąca” przeglądarka internetowa

Strona internetowa gminy Kęty <http://kety.pl> wzbogacona została o „mówiącą” przeglądarkę internetową - Intelligent Web Reader.



Nowa przeglądarka odczytuje strony internetowe poprzez wbudowany syntetyczny głos. Posiada także możliwość powiększania czcionki zamieszczonego tekstu, dzięki czemu jest narzędziem ułatwiającym korzystanie z Internetu osobom starszym i słabowidzącym. Inteligentne mechanizmy prezentacji, dzielące stronę na logiczne fragmenty dają dobre wyobrażenie o układzie graficznym strony. Poruszanie się po udźwiękowionej stronie za pomocą przeglądarki odbywa się standardowo poprzez skróty klawiszowe, a graficzny podział strony jest opisany za pomocą numerowanych „punktów”.

Przeglądarka posiada szereg istotnych zalet: nie wymaga żadnego specjalistycznego oprogramowania, jest samodzielnym programem, który można łatwo i szybko zainstalować, można nauczyć się jej obsługi w ciągu kilkunastu minut dzięki wbudowanemu samouczkowi, ma wbudowany syntezytor mowy, ma wbudowaną funkcję automatycznego uaktualniania, nie wymaga szybkiego łącza internetowego, jest bezpłatna.

Aby zainstalować przeglądarkę, potrzebny jest system operacyjny Windows, wymagane miejsce na dysku wynosi 20 MB, a wielkość pliku do pobrania z Internetu to około 7 megabajtów.

Komunikat

W związku z pomocą publiczną na likwidację odpadów azbestowych w gminie Kęty informuje się właścicieli posesji, którzy zdjęli pokrycia azbestowe z elewacji lub dachów budynków mieszkalnych i gospodarskich, ewentualnie posiadają niewykorzystane elementy z płyt azbestowo-cementowych (eternit), o możliwości nieodpłatnego oddania ich do utylizacji.

Osoby zainteresowane odbiorem odpadów azbestowych z ich posesji mogą zgłosić się do Urzędu Gminy w Kętach w pokoju 33 w godzinach pracy urzędu w celu odebrania wniosku o utylizację odpadów azbestowych powstałych przy wymianie lub likwidacji pokryć dachowych i elewacji zawierających azbest w budynkach mieszkalnych i gospodarskich.

Kęty – spacerem po mieście

Staraniem Urzędu Gminy w Kętach i Muzeum im. Al. Kłosińskiego ukazało się opracowanie promocyjne pt. „Kęty – spacerem po mieście”.

Miniprzewodnik przedstawia szlak spacerowy po ciekawych miejscach, które znajdują się w Kętach. Czytelnik znajdzie w opracowaniu opis interesujących obiektów, zlokalizowanych w mieście m.in. klasztoru oo. Reformatów, kaplicy św. Jana Kantego, Muzeum im. Al. Kłosińskiego oraz rynku. W folderze w ciekawy sposób opisano historię każdego zabytku oraz zasygnalizowano, na co warto zwrócić uwagę podczas zwiedzania. Całość opatrzone kolorowymi fotografiami.

Oprócz opisów zabytków w opracowaniu znalazło się także kalendarium, mapka trasy spacerowej oraz podręczny informator. Folder przeznaczony jest głównie dla turystów odwiedzających Kęty, ale zawarte w nim informacje powinny zaciekać również mieszkańców. Opracowanie „Kęty – spacerem po mieście” nabyć można w Muzeum im. Al. Kłosińskiego oraz niektórych punktach handlowych.



Kęty, dnia 11.05.2006 r.
Znak: ZPG-II.2-72241/12/04/06

BURMISTRZ GMINY KĘTY

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity- Dz. U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 ze zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kęty, Rynek 7 w dniach od 29.05.2006 r. do 19.06.2006 r. zostaną wywieszono wykazy nieruchomości przeznaczonych:

1. do oddania w użytkowanie wieczyste w trybie bezprzetargowym działki nr 6999/4 o pow. 2441 m² położonej w Kętach przy ul. Sobieskiego, w celu poprawienia warunków zagospodarowania przyległej nieruchomości,
2. do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej działki nr 4328 oraz części działek nr: 4326/2 i 4349 o pow. łącznej 640 m² obręb: Kęty-Stare Miasto na rzecz dotychczasowego dzierżawcy na okres 3 lat,
3. nieodpłatnego przeniesienia własności nieruchomości położonej w Kętach, obejmującej działkę nr 4721/1 o pow. 399 m² zabudowaną budynkiem oznaczonym: Rynek 16 na rzecz Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego w Kętach.

1 x a/a

XL sesja Rady Miejskiej w Kętach

XL sesję Rady Miejskiej w Kętach zwołano na dzień 26 kwietnia. Najważniejszym punktem obrad było rozpatrzenie sprawozdania burmistrza gminy Kęty – Romana Olejarza z wykonania budżetu gminy Kęty za 2005 rok oraz głosowanie nad absolutorium z tego tytułu.

Rada Miejska w Kętach udzieliła burmistrzowi gminy Kęty absolutorium. 18 radnych głosowało za, 3 wstrzymało się od głosu, żaden radny nie głosował przeciw udzieleniu absolutorium.

Podczas obrad sesji radni podjęli również uchwały w następujących sprawach:

– Wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Witkowicach;
podjętą uchwałą wyrażono zgodę na sprzedaż w drodze bezprzetargowej części działki nr 1246 położonej w Witkowicach.

– Nadania nazw ulic w sołectwie Łęki;

– Nadania nazw ulic w sołectwie Witkowiec;

– przyjęte nowe nazwy ulic zaproponowane zostały odpowiednio przez Radę Sołecką w Łękach i Witkowicach po uprzedniej konsultacji społecznej.

– Zmiany uchwały w sprawie „Regulaminu wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w placówkach oświatowych prowadzonych przez gminę Kęty na 2006 r.”;

– Ustalenia cen usług świadczonych przez Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kętach;

– Zmiany uchwały w sprawie zgody na zaciągnięcie zobowiązań w zakresie wydatków majątkowych przekraczających rok budżetowy;

– przyjętą uchwałą radni rozszerzyli zakres przedsięwzięcia inwestycyjnego „Rozbudowa systemu kanalizacji w gminie Kęty” o zadanie „Budowa systemu kanalizacji sanitarnej w Kętach w zlewni ul. Świętego Maksymiliana Kolbe i ks. Jerzego Popiełuszki – opracowanie projektu budowlanego wykonawczego”.

– Zmiany uchwały budżetowej gminy Kęty na rok 2006;

zmiany budżetowe polegają m.in. na zwiększeniu dochodów, co związane jest ze wzrostem ostatecznych kwot subwencji przyznanych gminie Kęty i zwiększeniu wydatków – na cele oświatowe (o wartość zwiększonej subwencji oświatowej – 357 tys. zł) oraz na Gminną Bibliotekę Publiczną (10 tys. zł na remont CO) i Ośrodek Pomocy Społecznej (10 tys. zł na remont świetlicy środowiskowej).

Interpelacje i zapytania radnych

Radny Jan Dudziak

Radny zapytał o plany, jakie urząd gminy wiąże ze strefą gospodarczą w Nowej Wsi, której powstanie uchwalone zostało przez Radę Miejską. Radny zauważył, że ograniczenia infrastrukturalne (brak wjazdu i wyjazdu na działki, które ją tworzą) uniemożliwiają funkcjonowanie strefy, choć istnieje zainteresowanie nią wśród przedsiębiorców. Radny zaapelował o szybkie rozwiązanie tego problemu.

Radny zapytał także, czy termin zakończenia prac kanalizacyjnych w Nowej Wsi – przewidziany na 30 czerwca bieżącego roku – zostanie dotrzymany i czy długa zima nie opóźni zakończenia inwestycji.

Burmistrz Roman Olejarz przyznał, że na skutek różnych przyczyn strefa gospodarcza w Nowej Wsi nie funkcjonuje odpowiednio. Burmistrz zauważył, że w przyszłości należy scalić tworzące strefę tereny i doinwestować zwłaszcza infrastrukturę komunikacyjną, co ułatwi zagospodarowanie terenów.

Wiceburmistrz Anna Gacek Bilczewska poinformowała radnego, że obowiązujący termin zakończenia prac kanalizacyjnych w Nowej Wsi to 30 czerwca 2006 r. i wszystko wskazuje na to, że będzie on dotrzymany.

Radny Kazimierz Babiuch

Radny ponownie poruszył problem pochówki śp. p. Radnowskiego. Odnosił się przy tym do stanowiska urzędu gminy, który nie wyraził zgody na odstąpienie w tym przypadku od opłaty cmentarnej, powołując się na przepisy prawne. Radny zainteresował o rozważenie w przyszłości powstania takich uregulowań prawnych, które pozwolą na odstąpienie – w uzasadnionych przypadkach – od takich opłat. Dotyczyłyby to grobów osób zasłużonych, które nie mają uregulowanego stanu prawnego i mogą zostać zlikwidowane.

Radny spytał ponadto, czy ul. Plebańska w Bielanych jest zakwalifikowana do dróg gminnych. Sołectwo ponosi bowiem koszty utrzymania tego ciągu, a istnieje wątpliwość co do jej przynależności prawnej.

Na koniec radny Babiuch zwrócił się z prośbą o przedłożenie informacji o prowadzonych remontach przełomów pozimowych (w szczególności o terminie wykonania prac). Jak zauważył, powstałe szkody stanowią duże utrudnienia dla mieszkańców.

Burmistrz Roman Olejarz odnosząc się do kwestii rezygnacji z opłat cmentarnych za pochówki, zauważył, że obowiązujące przepisy nie zezwalają tego rodzaju ulgi dla wybranej osoby lub rodziny.

Wiceburmistrz Anna Gacek-Bilczewska poinformowała radnego, że ul. Plebańska w Bielanych z punktu widzenia prawa nie jest drogą gminną i dlatego wszelkie związane z nią przebudowy oraz modernizacje należy koordynować nie z gminą Kęty, ale z jej właścicielem.

Kierownik Wydziału Utrzymania i Rozwoju Infrastruktury Adam Hałatek wyjaśnił, że remonty pozimowe dróg zakończą się do końca maja. Dodał również, że nienajlepsza jakość remontów spowodowana jest doraźnym działaniem, które z kolei wymusza bezpieczeństwo kierowców. Właściwy remont nawierzchni odbędzie się w maju (przy sprzyjających warunkach pogodowych).

Radna Wiesława Drabek-Polek

Radna zwróciła się z prośbą o podjęcie działań związanych z wykupem drogi będącej własnością PSS Spółem w Kętach. Celem nabycia byłoby zagospodarowanie terenu na os. 700-lecia pomiędzy

**STRONY NR 6-9 REDAGUJE
ZESPÓŁ URZĘDU GMINY W KĘTACH**

Interpelacje i zapytania radnych - c.d.

sklepem *Albert* a Szkołą Podstawową nr 2. Przejęcie tej drogi pozwoli na remont, który poprawi zarówno estetykę osiedla, jak i bezpieczeństwo dzieci. Radna poprosiła również o udzielenie informacji o postępach prace projektowych związanych z przebudową ul. Wyspiańskiego.

Burmistrz Roman Olejarz zapewnił radną, że urząd gminy postara się ponownie zorganizować spotkanie z PSS Spółem w Kętach w celu skonsultowania problemu wskazanej drogi.

Wiceburmistrz Anna Gacek Bilczewska wyjaśniła, że projekt przebudowy ul. Wyspiańskiego jest gotowy i niebawem zostanie złożony wniosek o zezwolenie na budowę.

Radny Stanisław Tadeusz Drzyżdżyk

Radny interpelował w imieniu członków Wspólnoty nr 1 i nr 2 na os. Wyszyńskiego. Mieszkańcy poprosili o interwencję w sprawie placu zabaw położonego pomiędzy blokami wspólnot. Plac samoistnie przekształcił się w ogólnodostępne boisko – co na skutek panującego tam hałasu – powoduje uciążliwości dla lokatorów.

Radny Drzyżdżyk interpelował także w sprawie remontu chodnika przed blokiem Wspólnoty nr 1 na os. Wyszyńskiego. Modernizacja miała zostać włączona do zadań gospodarczych na rok 2006. Niestety wniosek nie był omawiany na obradach Komisji Gospodarczej i nie został włączony do zadań budżetowych.

Radny zwrócił się ponadto z pytaniem, czy został powołany zespół do przeprowadzenia kontroli w klubach sportowych dotowanych przez gminę Kęty. Zwrócił się z prośbą o udostępnienie dokumentów z tej kontroli, jeśli miała ona miejsce.

Na koniec radny Drzyżdżyk zapytał o rozwiązanie problemu związanego z tzw. „13 pensją” burmistrza gminy Kęty. Wynagrodzenie to przekracza bowiem pułap, który dopuszcza rozporządzenie Rady Ministrów.

Odpowiadając na pierwszą interpelację radnego **wiceburmistrz Anna Gacek-Bilczewska** przypomniała, że po zebraniu wspomnianej Wspólnoty, Przedsiębiorstwo Komunalne *Komax* postawiło na placu tabliczki, zakazujące gry w piłkę oraz hałasowania. Tabliczki zostały jednak zlikwidowane przez rodziców bawiących się dzieci. Wiceburmistrz dodała, że wspólnoty oraz rodzice dzieci korzystających z placu muszą sami spróbować rozwiązać zaistniały problem.

Burmistrz Roman Olejarz odnosząc się do interpelacji radnego dotyczącej chodnika przy bloku Wspólnoty nr 1 na os. Wyszyńskiego, poinformował, że niestety nie wszystkie postulowane tematy mieszczą się w projekcie budżetu, dlatego komisje nie omawiały wspomnianego tematu przy pracach budżetowych, co nie oznacza, że zostało ono uznane za nieuzasadnione.

Burmistrz – odpowiadając na kolejną interpelację – przyznał, że istotnie odbyła się kontrola klubów sportowych dotowanych przez gminę Kęty. Kontrola dotyczyła prawidłowości rozliczenia środków, które zostały przekazane danemu klubowi – co jest obowiązkiem dotującego. Burmistrz dodał, że wszystkie dokumenty kontrolne są jawne i mogą zostać udostępnione radnemu do wglądu. Na koniec burmistrz poinformował, że w sprawie

wypłaty jego zaległej „13 pensji” do chwili obecnej nie zostały podjęte żadne czynności.

Radny Ryszard Janeczko

Radny poruszył problem chodnika na ul. Krakowskiej w Bulowicach. W wyniku prowadzonych w przeszłości prac telekomunikacyjnych doszło tam do poważnych uszkodzeń (zapadanie się płytek). Powstałe szkody powodują duże zagrożenie dla bezpieczeństwa korzystających z chodnika. Dlatego radny zwrócił się z prośbą o interwencję w tej sprawie w oddziale krakowskim Telekomunikacji Polskiej.

Radny interpelował również w sprawie remontu drogi krajowej nr 52. Zauważył on, że jakość wykonywanych na drodze prac budzi wiele zastrzeżeń i nowo położona nawierzchnia może szybko ulec ponownej dewastacji.

Burmistrz Roman Olejarz poinformował radnego, że Urząd Gminy w Kętach może jedynie wystąpić do Zarządu Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie, aby ten wyegzekwował naprawę chodnika po robotach telekomunikacyjnych i przywrócił go do stanu pierwotnego.

Burmistrz wyraził zadowolenie z naprawy nawierzchni drogi krajowej nr 52 w Bulowicach, nie mógł natomiast odnieść się do poprawności technologicznej wykonanych prac.

Radny Kazimierz Brzuska

Radny odnosząc się do interpelacji radnego Janeczki zauważył, że także w Kętach zła jest jakość wykonywanych prac drogowych. Jako przykład podał ulicę Wszystkich Świętych.

Radny poinformował, że ze skrzyżowania w rynku usunięto znak (symbol T6C) informujący o drodze z pierwszeństwem przejazdu. Znak ten jest pomocny w sytuacji braku sygnalizacji świetlnej. Radny poruszył także kwestię pasów drogowych w rynku. Nowe linie „ustawiają” samochody jadące w kierunku Krakowa na dwóch, a nie jak było przyjęte zwyczajowo, trzech pasach, co powoduje utrudnienia w ruchu.

Radny odniósł się do restauracji elewacji kamienicy w rynku. Zauważył on, że niekiedy fasady malowane są samowolnie - bez uzgodnień i zgody Głównego Konserwatora Zabytków - co daje złe rezultaty. Radny zapytał, czy istnieją procedury uniemożliwiające taką samowolę.

Na koniec radny poruszył sprawę kolorystyki dachów przy drodze do Nowej Wsi. Zauważył, że niektóre z nich są zbyt wyrzyste. Radny wyraził dezaprobatę dla praktyk niezgodnych z wytycznymi planu zagospodarowania przestrzennego i stwarzających chaos kolorystyczny.

Kierownik Wydziału Utrzymywania i Rozwoju Infrastruktury Adam Hałatek poinformował, że brakujący znak przy skrzyżowaniu z ulicą Kościuski zostanie jak najszybciej przywrócony. Obiecał również poczynienie stosownych działań w kwestii nowo wymalowanych pasów wokół kęckiego rynku.

Wiceburmistrz Anna Gacek-Bilczewska odpowiadając na interpelację radnego dotyczącą malowania elewacji, przypomniała, że dwa lata temu samorządowi miejskiemu odebrano uprawnienia związane z administracją architektoniczno-budowlaną. Wiceburmistrz dodała, że władze miasta starają się jednak reagować na działania renowacyjne niezgodne z przyjętymi założeniami.

Znaczenie Kęt w Małopolsce

11 maja w Muzeum im. Al. Kłosińskiego odbyło się spotkanie pt. „Znaczenie gminy Kęty w rozwoju województwa małopolskiego”.

Głównym prelegentem był Marek Sowa – zastępca dyrektora Biura Zarządu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. W swoim wystąpieniu przybliżył zebranych podstawowe zagadnienia związane ze strukturą i funkcjonowaniem województwa małopolskiego. Na tym tle omówił pozycję powiatu oświęcimskiego oraz gminy Kęty w Małopolsce. Na koniec swojego wykładu Marek Sowa podzielił się z zebranymi wnioskami, z których wynikało, że gmina Kęty leży w dobrze rozwijającej się i perspektywicznej części województwa małopolskiego. Sam samorząd należy natomiast do jednych z najbardziej prężnie działających w sferze inwestycji oraz pozyskiwania środków strukturalnych.

W drugiej części spotkania wystąpił burmistrz Roman Olejarz, który przedstawił najważniejsze, zrealizowane ostatnio zadania i inwestycje oraz przybliżył perspektywy rozwoju Kęt na tle budżetu na rok 2006.



Nazwane ulice w Łękach i Witkowice

Na kwietniowej sesji Rady Miejskiej w Kętach uchwalono nadanie nazw ulicom w sołectwie Łęki i Witkowice.

W Witkowicach przyjęto następujące nazwy ulic: Babuda, Beskidzka, Brzozowa, Cicha, Dworska, Granica, Kanada, Karpacka, Kościelna, Kowalówka, Leśna, Lipowa, Parkowa, Łowiecka, Na Podkokocie, Boczna, Spokojna, Stara Droga, Starowiejska, Na Stawy, Wspólna, Poprzeczna. Z kolei w Łękach ulice będą nosić nazwy: Akacja, Brzozowa, Cisowa, Dębowa, Działkowa, Jarzębinowa, Kasztanowa, Klonowa, Leśna, Modrzewiowa, Orzechowa, Osiedlowa, Parkowa, Piastowska, Polna, Słoneczna, Sportowa, Świerkowa, Wrzosowa i Zaolszynie.

Wszystkie nazwy ulic zostały wcześniej skonsultowane z mieszkańcami. W ślad za nadanymi nazwami konieczny wydaje się następny krok, czyli opracowanie planów sołectw Łęki i Witkowice.

Sielanka na Widoku

– *Moje życie zmieniło się o 180 stopni: z osoby, która wcześniej żyła w świecie interesów, stałam się rolnikiem i myślę, że ta zmiana wyszła mi na dobre* – śmieje się Małgorzata Marek. Rozmawiamy z nią w rozłożonym na dwudziestu hektarach kęckiej ziemi *Ranczu na Widoku*, którego jest właścicielką.

Odwiedzając to miejsce po raz pierwszy, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że czas przestał tu pędzić do przodu z zawrotną prędkością. Na rozległych pastwiskach pasą się konie, na padokach trenują jeźdźcy, dookoła stawów zajmują stanowiska wędkarze, a obok nich na „plażach” rozłożyli się amatorzy kąpieli słonecznych. Nie zabrakło też małego placu zabaw dla dzieci ani wędzaka z piecem chlebowym (nazywanego Chatą Wujka Toma). Obrazu pełnej sielanki dopełnia piękny bukowy las pełen grzybów! Wszystko to jest spełnieniem marzeń i równocześnie dziełem małżeństwa Małgorzaty i Tomasza Marków.

A Małgosia bała się koni

– *Teraz moje życie wygląda zupełnie inaczej. Gdyby w 1997 roku ktoś mi powiedział, co będę w przyszłości robić, nie uwierzyłabym* – zaczyna opowiadać o początkach swej wielkiej miłości do koni.

W 1997 roku, kiedy jej syn Piotr dostał od dziadka Grację, pani Małgosia bała się koni. Lęk przelaćmywała powoli, ale podejścia do tych zwierząt nauczyła ją dopiero Agnieszka Jagódka, instruktor jazdy konnej (wychowanka Klubu Jeździeckiego Stara Piła w Kobiórze). – *Gracja stacjonowała wówczas w stajni letniej mojego teścia Tadeusza Marka w Witkowicach. Właśnie on na początku bardzo mi pomógł i ostatecznie zmobilizował do szukania miejsca na własną stajnię. Agnieszka jako chodząca encyklopedia pomogła mi urzeczywistnić pewne pomysły. Od trzech lat pracujemy razem.*

Rozległy teren w Kętach okazał się wymarzony na stworzenie stajni z prawdziwego zdarzenia: z padokami, ujeżdżalnią, pastwiskami i malowniczymi terenami zielonymi. Kiedy rok temu obie panie otwały jej podwoje przed amatorami rekreacji konnej, z zaskoczeniem zobaczyły tłumy gości. Mieszkańcy okolicznych domów też zaakceptowali sąsiada, który przyprowadził im piękne zwierzęta.

Jak zdobyć zaufanie?

Oprócz Gracji, będącej ulubienicą dzieci, „w stajni chodzi” – jak mawiają jeźdźcy – jeszcze cztery inne konie, z których każdy ma oczywiście innych charakter.

– *Książę Tuptuś to koń mały, ale wielkiego serca* – przedstawiają obie panie. – *Jest najmniejszy w stadzie, ale najładniejszy, bo ma oryginalną rudą maść. Zdolny, ale leniwy, niepokorny, ale wesoły. Jego najlepszą przyjaciółką jest Norma, dama ze Śląska, której zaufanie trudno zdobyć, ale kiedy się to już stanie, pod siodłem okazuje się być jak mercedes. Tony Mark to koń spokojny, wręcz flegmatyczny, a więc dobry nauczyciel dla początkujących. Z kolei ogier Grafit jest „mężczyzną w pełnej krasie”, który przed klaczami potrafi dosłownie tańczyć, a niekiedy nawet popisywać się swymi aktorskimi zdolnościami; świetnie skacze przez przeszkodę.*

Zanim jednak początkujący miłośnik rekreacji konnej pozna się na charakterach poszczególnych mieszkańców stajni, musi nauczyć się z nimi „przebywać”. – *Bo nie chodzi jedynie o jazdę. Jeśli nie zdobędzie się zaufania danego konia, z jazdy będą nici, ponieważ zwierzę nie będzie chciało współpracować* – wyjaśnia Agnieszka Jagódka. – *A wcale nie jest tak łatwo przekroczyć barierę nieufności u konia, ponieważ z natury należy on do zwierząt „uciekających”. Do końca więc nigdy nam nie zaufa, ale jego przyjaźń możemy sobie zdobyć spokojem, dobrym słowem, kostką cukru. Ile człowiek mu da, tyle otrzyma w zamian. Ważna jest więc nie tylko jazda, ale i czyszczenie go, i po prostu przebywanie z nim.*

Nasza perełka

Okazuje się, że konie przyzwyczajają się do ludzi, rozpoznają je. – *I być może nawet kochają* – dodaje Monika Handzel, „luzak”, ulubienica koni i osób pracujących w stajni. Ona wie, co mówi. Kiedy po



Monika Handzel, „luzak”, ulubienica koni i osób pracujących w stajni. Za nią Piotr Marek.

raz pierwszy pojawiła się w stajni i zadeklarowała pomoc, pani Małgosia dała jej odczuć, że jest do tego za mała i powiedziała, by przyszła za kilka lat, jak dorośnie. Jednak ta rezolutna dziewczyna nie dała za wygraną i szybko okazała się być najbardziej wytrwałym, pracowitym i godnym zaufania pomocnikiem, który nieraz potrafi się zająć całą stajnią i zorganizować pracę wszystkich innych luzaków. Jest też świetnym jeźdźcem, a jej talent nie uszedł uwadze Mirosława Szefera, mistrza Polski, który regularnie odwiedza *Ranczo na Widoku*. W jakiś czas po tej wizycie otrzymała w prezencie koszulkę z napisem „Nadzieja polskiego jeździectwa”. – *Przygotowujemy Monikę do zawodów* – mówi pani Małgosia. – *Monika ma wszystkie cechy dobrego jeźdźcy: jest sumienna, nie wybiera konia, bo z każdym potrafi się dogadać i jest odważna, choć równocześnie rozważna.*

Właśnie ją więc poprosiliśmy o kilka rad dla początkujących. – *Konia nie można się bać, bo on to odczuje* – wyjaśnia. – *Na początku należy go pogłaskać, by powąchał rękę, potem dać coś słodkiego. Nie powinno się też robić jakichś gwałtownych ruchów, bo zwierzę może się przestraszyć, a jeśli już się to stanie, nie można nagle odskakiwać.*

Konie przyciągają dzieci

Oprócz niej w kęckiej stajni pomagają inni luzacy, którzy potem w nagrodę mogą pojeździć na koniach za darmo: Kasia Więcek, Kasia Handzlik, Kasia Matlak, Karolina Branicka i Piotr Marek. – *Konie przyciągają dzieci, są to tak niesamowite zwierzęta, że kontakt z nimi czyni cuda* – dodaje instruktorka, która jeszcze w tym roku ma zamiar rozpocząć kurs hipoterapii. – *Dlatego zależy nam na propagowaniu rekreacji konnej szczególnie wśród dzieci. Z przyjemnością więc gościmy u siebie zawsze wycieczki szkolne, czy przedszkolne, organizujemy kuligi, czy też inne imprezy dla dzieci i młodzieży.*

Nasze rozmówczynie nie ukrywają też, że chciałyby się dalej rozwijać. – *Marzy nam się hala, dzięki której można by jeździć tu również w zimie. Szukamy jednak sponsora, ponieważ jest to potężny koszt. Wierzymy jednak, że i to nam się uda* – zdradzają nam na koniec gospodynie ranczo.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Nicieja



Książę z Małgorzatą Marek. W tle Agnieszka Jagódka i pierwsza z prawej Monika Handzel.



Każdy z koni ma inny charakter.

Sztuka ulicy

Kęty nie różnią się wiele od innych miast, w których idąc ulicą łatwo zauważyć opisane sprayem ściany. Niecenzuralne słowa, czy dość popularny już skrót HWDP bez trudu znajdziemy na wielu murach.

Na ścianie Szkoły Podstawowej nr 2 trochę więcej inwencji twórczej – pojawia się tu malunek karykaturalnej głowy punka, czy nazwa zespołu punk-rockowego z wpisanym znakiem anarchii. Nawet tego nie można jednak uznać za jakikolwiek wyraz sztuki. Młodzi ludzie sięgają po spraye, żeby zabawić się pisząc wieczorami w widocznych miejscach prymitywne dość w wyrazie napisy, które znawcy nazywają „tagami”. Tymczasem prawdziwe graffiti niszczyje i niewiele z niego już pozostało, chcąc je jeszcze zobaczyć, warto wybrać się w okolice torów kolejowych, niedaleko rynku.

– Graffiti nie podoba mi się, szczególnie, jeżeli budynek jest nowy. Ogólnie, nie tworzy to dobrego wizerunku miasta – mówi jedna z przechodniów, który tak jak większość z nas myli graffiti z taggingiem.

– Dla mnie to forma wypowiedzi, ale przez to, że zajmuje się nim dużo młodzieży, która nie ma pojęcia o plastyce, powstaje sporo kiczu – opowiada Daniel, niegdyś jeden z niewielu kęckich graficiarzy, teraz student drugiego roku Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Przyczyną jednak, graffiti wzięło swój początek od napisów na ścianach.

„Nielegal” będzie zawsze

– Graffiti podoba mi się, ale tylko, gdy porządnie wykonane – mówi Piotrek, uczeń jednej z kęckich szkół. Czy są jednak jakieś zasady wykonywania „porządnego” graffiti? Daniel chętnie odpowiada na to pytanie: – Większość zajmuje się liternictwem, czyli graficznym przekształcaniem swojej ksywki, jednak są osoby, którym zależy na tworzeniu czegoś oryginalnego, mieszają różne techniki. Zdaniem naszego rozmówcy graffiti to dobry sposób, żeby zacząć przygodę ze sztuką. – To dużo pomaga, człowiek nabiera pewności siebie – wyjaśnia.

Okazuje się, że młodych pociąga w sztuce ulicy to, że jest nielegalna, podoba im się ta adrenalina, która napływa do ich krwi pod wpływem świadomości, że lada chwila pojawi się policjant, czy strażnik miejski. I nie ważne, czy w mieście stanie więcej ścianek graffitiarskich, czy nie będzie ich wcale. – „Nielegal” będzie zawsze. Jest jak narkotyk, malujesz raz, drugi, trzeci i cię wciąga. Ja jednak jestem przeciw tagowaniu, wandalizmowi, nielegalnemu malowaniu, bo nie chciałbym, żeby ktoś mi zrobił tak z domem, jak inni traktują mury szkół, czy innych instytucji – zaznacza Daniel. – Inaczej rzecz się ma w przypadku starego muru, który na pewno lepiej wygląda, kiedy jest na nim namalowane coś fajnego, bo to może go ożywić. Zresztą warto wiedzieć, że jest wiele osób, które zwracają się do nas, by pomalować jakąś obskurną ścianę, na przykład z tagami. Robimy to za darmo, bo liczy się klimat: można się spotykać z kumplami, których się nie widziało dwa lata, by wspólnie coś stworzyć. Teraz nawet zaczynamy

jeździć w tych celach za granicę.

Od ściany do płótna

Nie ulega wątpliwości, że sztuka graffiti może posłużyć do samodoskonalenia się, tak jak w przypadku Daniela, który maluje dziś nie tylko na ścianach, ale też na płótnach. Może też stać się sposobem na uzyskanie wpływu na środowisko. – Graffiti ma mocną siłę wyrazu. Można namalować jakichś rysunek z przesłaniem, nawet politycznym i ludzie to widzą. Maluje się przeważnie w mieście i przez to dużo osób koło graffiti przechodzi. Kiedy umarł papież, postanowiliśmy zrobić coś dla niego. Kumple namalowali trzy jego wizerunki. Kiedy ludzie to zobaczyli, ktoś się popłakał, ktoś zapalił znicz.

Tak jak wszystko, sztuka uliczna także ewoluuje. Najnowszą wariacją, jaka się pojawiła jest streetart, różniący się od graffiti formą wykonania. To przede wszystkim wlepki, plakaty i szablony. Wlepka to naklejka, wykonana często na przezroczystej folii i naklejana w dowolnym miejscu. Można je drukować, rysować markerami, kolorowymi cienkopisami, czy nawet kredkami, jednak bardzo popularne jest wykonywanie ich za pomocą szablonów. Z kolei metoda szablonoowa polega na wycięciu z tektury lub kartki wzoru (grafiki, czy napisu), który następnie, za pomocą farby w sprayu odbija się na folii i po wyschnięciu nakleja. Następnie za pomocą sprayów są one odbijane na murach, przystankach, czy pojazdach komunikacji miejskiej. Plakaty to dzieła dużo większe od wlepek. Występują na dużych formatach „plakatuowych”, od rozmiaru A3 w górę, a do ich wykonania używa się raczej farb akrylowych. Plakaty z racji swoich wymiarów nie mogą występować wszędzie – trudno byłoby niezauważalnie przykleić jeden z nich, na przykład w autobusie, jak to ma miejsce w przypadku wlepek.

Niedawno streetart stał się widoczny i w samych Kętach. Po mało mówiących i nieciekawie wykonanych szablonoach „etnies” przyszedł czas na bardziej wymowne ideologicznie, czarne symbole, czy postacie wyrzucające swastyki do kosza na śmieci. Powoli streetart w naszym mieście staje się formą głębszego wyrazu młodzieży, może wreszcie tagging straci na popularności? – Gdyby nie my, w Kętach nie byłoby graffiti. Teraz jednak nie widzę już zainteresowania tym tematem – mówi w pewnym momencie rozmowy Daniel. – Możliwe, że sytuację poprawią nowe ścianki graffitiarskie (jedną już przygotowuje Dom Kultury). Skoro młodzież i tak będzie „mazać” po ścianach, będzie to sposób na pokazanie jej, jak to naprawdę robić.

David Szlachta, (kan)



Graffiti ma mocną siłę wyrazu. Można namalować jakichś rysunek z przesłaniem, nawet politycznym i ludzie to widzą – mówi Daniel, kęcki specjalista od sztuki ulicy. FOT. DAWID SZLACHTA

Marker to coś dla writera

Graffiti narodziło się w Nowym Jorku, gdzie po raz pierwszy, na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku, ukazały się wodoodporne flamastry, nazywane dziś markerami. W związku z ich komercyjnym sukcesem na ścianach, czy budkach telefonicznych zaczęły pojawiać się ksywki różnych osób – tak właśnie powstał tagging. Podpisujących się nazywano writernami, a same ksywy pozostawiane przez nich „na wieki” na murach „single hitting”, a w późniejszym okresie taggi. Jako że czarne napisy przestały już cieszyć writernów, zaczęli oni szukać nowych, efektowniejszych form – uzyskali je używając kilku kolorów, stosując różne kreski, wprowadzając trzeci wymiar. Nowa forma sztuki z czasem rozpowszechniła się na całym świecie.

W gimnazjum jak w domu

Symbolika otwartych drzwi jest wymowna. Wiąże się z gościnnością, szczerością, pełnym sympatii nastawieniem na drugiego człowieka. W czasie tegorocznego Dnia Otwartego w Gimnazjum nr 1 w Kętach w taki właśnie sposób pragnęliśmy być postrzegani przez wszystkich odwiedzających naszą szkołę. Jak przystało na dobrego gospodarza, już przy samym wejściu witała ciepło gości dyrektorka szkoły, Mirosława Kadłubicka, i zachęcała, by wszyscy czuli się w murach gimnazjum jak w domu.

Wizyta szóstkłasiaków rozpoczęła się od spaceru po korytarzu szkolnym. Uwagę gości przykuwały trofea sportowe, puchary i ściany wypełnione mnogością dyplomów, które gimnazjaliści zdobyli za swe osiągnięcia w różnych dziedzinach wiedzy i sportu. Sportowcy sięgają po laury m.in. dzięki opiekunom koła SKS Arkadiuszowi Blachurze i Bogusławie Kawończyk. Na korytarzu szkoły można było poczuć się jak w małej galerii, a to za sprawą prac uczniów, którzy realizują swoje pasje malarskie na zajęciach Koła Plastycznego prowadzonego przez Agnieszkę Mrowiec. Zaciekawienie wywołała również prezentacja gazety szkolnej *Felix* wydawanej przez uczniów działających w kołach: dziennikarskim i informatycznym, pod okiem Barbary Kapci i Jolanty Wójcikiewicz.

To jednak dopiero był wstęp do niespodzianek, które czekały na gości. W wyposażonej w nowoczesny sprzęt pracowni goście czynnie włączali się w skorelowaną lekcję plastyki i informatyki w klasie integracyjnej. Uczniowie zostali zapoznani z programem *Draving for Childen*. Wspólnie z nauczycielem projektowali osiedle mieszkaniowe, wstawiali domy, drzewa, kwiaty, zwierzęta i postacie ludzi. Samodzielnie również zaprojektowali akwarium wraz z jego mieszkańcami. Następnie mieli okazję obejrzeć dwie interesujące prezentacje multimedialne przygotowane przez nauczycieli informatyki, Jolantę Wójcikiewicz i Jacka Stworę oraz turystę i opiekuna Koła Turystyczno-Krajo-



znawczego, Marka Mizere.

Goście mieli także okazję wysłuchać krótkiego koncertu zespołu muzycznego *Aniolki Feliksa* (opiekunka Małgorzata Czech), a także starszych kolegów ze szkółki gitarowej. Zaprezentowały się także nasze cheerleaderki i gimnastyczki artystyczne (nad układem prezentacji czuwały: Justyna Grotowska-Pudęłko, Dorota Balwierz i Bogusława Kawończyk). Na koniec parodią Balladyny Juliusza Słowackiego pokazali gimnazjaliści obdarzeni talentem aktorskim (opiekunką Koła Teatralnego jest Lucyna Kubas).

FOT. GIM. NR 1

Katarzyna Korytowska

O Dniu Australijskim Gimnazjum nr 1

Antypody odkryte

Już czwarty raz w Gimnazjum nr 1 w Kętach obchodziliśmy Dzień Kraju Anglojęzycznego, którego inicjatorkami i organizatorkami są anglistki: Eliza Gryglewicz i Katarzyna Korytowska. Tym razem wyruszyliśmy w podróż do odległej Australii, której bogactwo kulturowe, przyrodę, jak również zwyczaje mieszkańców odkrywaliśmy 10 maja.

Wszystkich wchodzących w ten dzień do szkoły już od progu witały niezwykle zwierzęta. Przede wszystkim skoczny kangur strzegący mapy, flagi oraz godła – symboli narodowych kraju. Do środka zapraszały także uśmiechnięty miś koala i rozbiegany diabeł tasmański – przyrodnicze i kulturowe ikony Australii. Korytarze szkolne na każdym kroku przypominały najmniejszy kontynent świata: pojawiło się tu m.in. malowidło przedstawiające *Great Barrier Reef* czyli Wielką Rafę Koralową z jej przepięknymi koralowcami i ławicami egzotycznych ryb. Wizyta na rafie i umieszczone obok informacje pozwoliły uczniom poznać ten niezwykły ekosystem wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Idąc dalej korytarzem, można było zawitać do Sydney, poznać jego historię i podziwiać „żagle” słynnej opery, most portowy zwany „wieszakiem na ubrania” i plażę *Bondi Beach*.

Dużym zainteresowaniem wszystkich cieszyły się także ekspozycje poświęcone przeszłości i współczesności Australii. Można było równocześnie podszkolić swój angielski, bo, jak się okazuje, w Australii jest to konieczne. Slang australijski bardzo odbiega bowiem od języka angielskiego, nauczanego w szkole. Na przykład: czy barbie to lalka? Ależ skąd! Barbie to dla Australijczyków grill (od ang. *barbecue*). I bądź tu mądry...

Gabloty szkolne zapelniały się zdjęciami i mapami parków krajobrazowych, prezentującymi wyjątkową florę i faunę tego niezwykłego kraju. Podczas, gdy jedni zagłębiali się w tajniki przyrody australijskiej, inni – najczęściej miłośnicy gotowania – śpiesznie spisywali z „australijskiego menu” przepisy kuchni kontynentalnej na potrawy tak oryginalne, jak chociażby „Stek z krokodyla”.

Nie można było oczywiście zapomnieć o słynnej historii odkryć na ziemi australijskiej. Czy James Cook był pierwszym białym na lądzie australijskim? Nie! Przed nim zawitali tu żeglarze holenderscy oraz chiński korsarze. Rzecz jasna wywołał się również ducha słynnego odkrywcy, badacza i podróżnika: Edmunda Strzeleckiego – Polaka, dzięki któremu na mapie Australii widnieje nazwa Góra Kościuszki.

Jednak najwięcej miejsca poświęcono kulturze Aborygenów, którzy pozostają w absolutnej harmonii z naturą, rozwinięli bogatą kulturę, złożone wierzenia religijne i charakterystyczny tryb życia. Nasi uczniowie mogli przeczytać o trudnej sytuacji współczesnych Aborygenów, poznać nazwy plemion i kilka słów w ich językach. I tak na przykład kangaroo znaczy nie rozumiem, a kadziami to jaszczurka. Niezwykłym przeżyciem było poznanie fascynującej mitologii Czasu Snu i obejrzenie galerii malowideł aborygeńskich. Ponadto można było się dowiedzieć, skąd się wziął i do czego służy bumerang oraz czym są *message sticks*, czyli święte pałeczki. Od naszych



Przedstawiciele zespołu AXIS MUNDI i młodzież prezentują instrumenty aborygenów. FOT. GIM. NR 1

szkolnych Aborygenów pani dyrektorka, Mirosława Kadłubicka, otrzymała natomiast *tjuringę*, czyli tabliczkę z zaklęciem, mającą chronić i zapewniać powodzenie w życiu.

Jak zawsze podczas Dnia Kraju Anglojęzycznego wielką popularnością cieszyły się konkursy z nagrodami. Uczniowie startowali w quizie wiedzy *Rzecz o Oz*, tłumaczyli wiersze aborygeńskich poetów, stawiali się autorami zabawnych definicji australijskich zwierząt w konkursie „Nowa zoologia”. Utalentowani plastycy tworzyli obrazy w ramach konkursów *Moja Australia i Sztuka* w pieczarze. Dzięki młodym artystom jedna ze ścian korytarza szkolnego całkowicie zapelniła się „naskalnymi malowidłami”.

Nie mogło oczywiście zabraknąć „żywego słowa” o Australii. Służyły temu apele, podczas których Aborygeni, siedzący pod świętą górą Uluru, opowiadali o sobie i swoim kraju, wtajemniczali, a nawet przemawiali do swojego grona niektórych białych. Zgromadzona publiczność mogła więc zobaczyć swoich nauczycieli i kolegów, którzy w czasie inicjacji zostali okadzeni świętym dymem, musieli zatańczyć taniec diabła tasmańskiego, upolować krokodyla i powtórzyć kilka niełatwych aborygeńskich słów. Prócz tego byliśmy świadkami przybycia Jamesa Cooka, obejmującego ziemię australijskie we władanie w imieniu króla Jerzego III. Naszą przygodę na najmniejszym kontynencie świata mogliśmy odbyć przede wszystkim za sprawą pewnego kangura i misia koali, którzy ubarwiali całe przedstawienie swoim typowo australijskim poczuciem humoru. Zawitał też do nas najlepszy na świecie postrzygacz i jego zwierzęta. Z pomocą uczniów zaprezentował on najszybszą i najzabawniejszą technikę strzyżenia owiec. Wreszcie na koniec: szybki kurs surfingu. Opaleni surferzy na prawdziwych deskach pokazywali, jak ujarzmić ogromne fale.

Atrakcją apeli była muzyka na żywo. Nasi goście, zespół *AXIS MUNDI*, przybliżył uczniom historię najstarszego instrumentu dętego – liczącego ok. 60 tys. lat aborygeńskiego didgeridoo i zaprezentował technikę grania na nim. Następnie wystąpił z krótkim koncertem muzyki Aborygenów i został nagrodzony gromkimi brawami.

Od dziś *Terra Australis Incognita* czyli Południowa Nieznana Ziemia, jak zwykle się kiedyś określać Australię, jest lepiej znana naszej społeczności szkolnej. Dzień Australijski okazał się też doskonałą zabawą dla wszystkich jego uczestników. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim uczniom, którzy z wielkim sercem i zapałem włączyli się w przygotowanie Dnia Australijskiego. Bez Waszej pomocy i zaangażowania przedsięwzięcie to nie udało się.

Katarzyna Korytowska

Szkoła w pigułce

Kandydaci Gimnazjum nr 2 mogli zwiedzić szkołę, poznać swoich starszych kolegów, wziąć udział w zajęciach przygotowanych przez nauczycieli i gimnazjalistów. Wszystko podczas Dnia Otwartego przygotowanego z myślą o uczniach klas szóstych szkół podstawowych.



W pracowni komputerowej Katarzyna Wadoń prezentowała przy pomocy rzutnika multimedialnego stronę internetową naszego gimnazjum

(<http://gimnazjum2kety.kra.pl>), na której można znaleźć różnorodne informacje o szkole, od historii powstania placówki, po osiągnięcia uczniów i informacje dla kandydatów. Dostępem do Internetu dysponuje tu również biblioteka. Uczniowie przygotowując się do zajęć, oprócz materiałów dostępnych w czytelnicy i wypożyczalni, które zaprezentowała Renata Dudziak, mogą korzystać z multimedialnych źródeł informacji. Pod kierunkiem Stanisławy Terlikowskiej finaliści konkursu geograficznego przygotowali prezentację z wykorzystaniem nowoczesnych środków dydaktycznych np. mapy magnetycznej Europy, kamery połączonej z rzutnikiem multimedialnym oraz informację o działalności kółka geograficznego. Podczas zajęć z historii Bożena Talaga-Krzysiak wraz z uczniami przygotowała pokaz źródeł historycznych, uwzględniający eksponaty zgromadzone w pracowni historycznej. O przebiegu wymiany z niemiecką szkołą w Lüneburgu można było usłyszeć od Olgi Onyszkiewicz. Z kolei Dorota Cisińska zaprosiła młodzież na warsztaty teatralne prowadzone przez uczennice klasy II c. Zajęcia polegały na inscenizacji bajek różnych twórców. Na podstawie prezentacji uczennic gimnazjum dzieci próbowały wskazać cechy tego gatunku, by następnie wspólnie ze starszymi koleżankami przygotować własny występ. W efekcie powstały bardzo ciekawe inscenizacje, np. Przyjaciół Adama Mickiewicza. Podsumowaniem warsztatów było stworzenie definicji bajki. Dzięki szkolnej gazetce Sowa, którą można było dostać od redakcji, goście mogli przeczytać, a z przedstawicielami Samorządu Szkolnego porozmawiać, o bieżącym życiu szkoły. Szóstoklasistów żegnał, nie przez radiowęzeł, ale na żywo zespół Frędzle utworzony przez uczniów naszego gimnazjum w składzie: gitara elektryczna, perkusja, keyboard i wokal. **Tekst i fot. Gimnazjum nr 2**

Kęty – moje miasto

Więści z Jedyńki to tytuł gazetki wydanej z okazji podsumowania konkursów przeprowadzonych w ramach programu „Kęty – moje miasto”.

7 kwietnia w auli Szkoły Podstawowej nr 1 odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników konkursów i wręczenie nagród oraz dyplomów. W ramach programu odbył się m.in. konkurs literacki: uczniowie z kl. I-VI napisali 126 wierszy o Kętach. Zachwycali się w nich pięknem naszego miasta, podkreślali jego położenie geograficzne i wynikające z tego korzyści. W utworach nie brakowało też wątków historycznych, bohaterem wielu wierszy był św. Jan Kanty, patron szkoły. Uczniowie klas starszych stworzyli też opisy najbardziej interesujących obiektów znajdujących się w Kętach. Konkursy literackie przygotowały nauczycielki Ewa Szafran, Katarzyna Opyrchal i Jolanta Herl.

W ramach programu Elżbieta Szałko przeprowadziła konkurs na „Piosenkę o moim mieście”. Renata Drożdżik i Lidia Cwiertnia konkurs plastyczny, Agata Płonka konkurs na monografie obiektów sakralnych, a Beata Betlej przeprowadziła dwa konkursy historyczne.

W czasie finału autorzy wierszy prezentowali swoje utwory, wysłuchaliśmy też kilka piosenek o Kętach. Można było również obejrzeć ciekawą wystawę przedstawiającą prace uczniów.

Jolanta Herl

Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

„Wiwat król, wiwat nowa konstytucja!” – wołały tłumy zgromadzone 3 maja 1791 roku na placu zamkowym w Warszawie. W atmosferze ogromnego patriotycznego uniesienia, Stanisław August złożył przysięgę na Konstytucję. Ogół sejmujących pospieszył do katedry św. Jana, gdzie zakończyły się uroczystości związane ze zmianą ustroju Rzeczypospolitej.

Jest 5 maja, rok 2006. Tak jak przed 215. laty na placu w Warszawie, tak i dziś, na sali gimnastycznej Gimnazjum w Nowej Wsi, młodzi ludzie wołają: „Wiwat król, wiwat konstytucja!” Oni już wiedzą, że Ustawa Rządowa z 3 maja 1791r., składająca się ze wstępu oraz z 11 artykułów, była bezspornie największą spuścizną ideowo-polityczną po niepodległej Rzeczypospolitej. Obowiązywała jako ustawa zasadnicza zaledwie 15 miesięcy. Zapoczątkowała wprawdzie reformę ustroju, lecz nigdy w pełni nie została wprowadzona w życie. Jej wielkość bowiem polegała nie tyle na wartości prawno-ustrojowej, co na sensie politycznym jej powstania, na wysiłku niepodległościowym Sejmu Czteroletniego.

Młodzi ludzie często bardzo niechętnie podchodzą do nauki historii. Twierdzą, że to nuda i że nie widzą sensu uczenia się czegoś, co już było. Tymczasem, żeby świadomie uczestniczyć w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju, trzeba znać losy swego kraju. Wszelkie apele i uroczystości szkolne związane z narodowymi świętami, są doskonałą okazją, do zatrzymania się nad kartami historii naszego kraju i ponownego uświadomienia młodzieży, jak ważna jest pamięć o tych wydarzeniach, bo przecież jak powiedział Jan Zamojski: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. **E.W.**

Święto narodowe

215 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja stała się okazją do zorganizowania w Szkole Podstawowej nr1 w Kętach oryginalnej akademii.

Uczniowie klasy III pod opieką Magdaleny Żużalek-Urbaś przygotowali barwne widowisko, które przypominało ważne dla historii naszej ojczyzny wydarzenia. Razem z dziećmi przenieśliśmy się do osiemnastowiecznej Polski, kiedy to obradował Sejm Czteroletni. Zobaczyliśmy Czarną Procesję i wysłuchaliśmy fragmentów Ustawy Rządowej z 1791 roku. Przedstawienie ożywił występ chóru przygotowany przez Elżbietę Szałko. Na uwagę zasługiwał też wystrój szkolnej auli, o który zadbały Elżbieta Szczepańska i Małgorzata Guzdek.



Jolanta Herl, FOT. ARC

PUBLICZNE OGŁOSZENIE WYNIKÓW ZBIÓRKI PUBLICZNEJ NA ZAKUP SZTANDARU

(NR POZWOLENIA: OSO I 2.5022/38/2005

z dnia 25 października 2005r. wyd. przez Burmistrza Gminy Kęty)

Rada Rodziców Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II w Kętach informuje, że na zakup sztandaru zebrano: do zaplombowanych puszek kwestarskich: 2 102 zł 70 gr; przelewy na konto Rady Rodziców 900 zł; razem zebrano: 3 002 zł 70 gr. Nie zebrano ofiar w naturze i nie poniesiono dodatkowych kosztów.

Całą kwotę przeznaczono na zakup sztandaru: sztandar (materiał+haftowanie): 2 800 zł; drzewce do sztandaru: 620 zł; razem: 3 420 zł.

GABINET STOMATOLOGICZNY LEK. STOMATOLOG ANDRZEJ ORSZULAK czynny

w poniedziałki i środy od 15⁰⁰ do 20⁰⁰

1. Przeglądy i porady bezpłatne
2. Wszystkie zabiegi w znieczuleniu
3. Korony i mostki wykonujemy w ciągu jednego tygodnia
4. Zniżki dla stałych pacjentów

Rejestracja telefoniczna

tel. 033 845 54 86, 033 845 10 77, 033 875 23 97

Zakładowy Oddział PTTK

W górach jest wszystko, co kocham!

Taki tam spokój... Na gór zbocza
światła się zlewa mgła przezrocza,
na senną zieleni gór

Koło Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy Grupie Kęty SA (wtedy ZML Kęty) powstało z inicjatywy Oddziału Terenowego Ziemia Oświęcimska w 1958 roku. Zakładowy Oddział PTTK utworzono osiemnaście lat później i od początku jego prezesem jest Eufemia Solgowa. Towarzystwo od chwili jego powstania cieszy się dużą popularnością. Organizuje wycieczki turystyczne, krajoznawcze, spływy kajakowe i spotkania przy ogniskach.

Brakowało miejsc

Zbigniew Paruch w książce poświęconej Grupie Kęty wspomina, jak wyglądały pierwsze wyjazdy. Życie pracowników koncentrowało się wówczas wokół zakładu i jedną z niewielu atrakcji były wspólne wycieczki. Ludzie chcieli zobaczyć nowe tereny, a jednocześnie miło spędzić czas. Dlatego też często brakowało miejsc w autobusie. Wyjazdy organizowano w niedziele, bo soboty były jeszcze wtedy robocze. Zdarzało się również, że stali członkowie ustępowali miejsc tym, którzy nie mieli okazji wcześniej pojechać w dane okolice. Nigdy nie było też żadnych podziałów, wszyscy byli otwarci i życzliwi.

Wspólnym szlakiem

Do dzisiaj Oddział Zakładowy PTTK nie organizuje drogowych wycieczek. – Dzięki naszym wyjazdom poznajemy piękno ojczyzny i krajów ościennych – zachwala prezes Eufemia Solgowa. – A przede wszystkim obcujemy z przyrodą. Członkowie oraz ich rodziny odwiedzają pobliskie miejsca i te za granicą.

Dużym powodzeniem cieszy się Słowacja, głównie dzięki kąpielom w ciepłych źródłach. – Często odwiedzamy Słowację, gdyż nie ma tam tłoku, w przeciwieństwie do naszych Tatr, zadeptywanych przez turystów – wyjaśnia pani prezes. – Jednak i na wyjazdy na Szyndzielnię, Babią Górę, Baranią Górę czy Magurkę zapisuje się wielu chętnych. Wycieczkom często towarzyszą ogniska i wspólne śpiewanie. Niejeden uczestnik może się pochwalić bogatym albumem zdjęć z górskich wypraw. Zaletą jest również bezwzględny zakaz spożywania alkoholu.

Warto dodać, że wielu turystów z PTTK odwiedziło to samo miejsce kilka lub nawet kilkanaście razy. Zawsze potrafiliby odnaleźć coś wyjątkowego i niepowtarzalnego. Po prostu umieją odkrywać stare miejsca na nowo. Oddział organizuje też zwiedzanie skansenów, ruin zamków, muzeów czy wystaw. Często towarzyszą temu prawdziwe lekcje historii.



Wyjście na Magurkę. FOT. ELŻBIETA JAROMIN

Doskonała współpraca

– Organizacją zajmuje się dziewięciosobowy Zarząd. Niezależnie od niego prężnie działają – zachwala prezes Eufemia Solgowa. – A przede wszystkim obcujemy z przyrodą. Członkowie oraz ich rodziny odwiedzają pobliskie miejsca i te za granicą.

Cieszy się ona wielkim szacunkiem i poważaniem wśród innych członków towarzystwa. – Ma niezwykły zmysł organizacyjny, sama bierze udział we wszystkich wycieczkach i zawsze nad wszystkim czuwa. Po prostu zna się na turystyce – mówią o niej znajomi. Stara się również zachęcać coraz więcej młodszych osób do wyjazdów. – Niestety młodzież ma teraz dużo innych rozrywek i zainteresowań. Myślę jednak, że atrakcyjny program i przyjazna atmosfera sprawiają, że coraz więcej młodych ludzi odkrywa uroki górskich wycieczek – dodaje Solgowa.

Zabierają chętnych

Wycieczki organizowane są przede wszystkim dla członków oddziału i ich rodzin, ale w miarę wolnych miejsc udział mogą brać również osoby niezrzeszone. – Mamy nadzieję, że dzięki naszemu oddziałowi narodzi się jeszcze niejeden miłośnik gór – mówią członkowie.

Każdy znajdzie dla siebie coś interesującego. Kto raz pojedzie, przekona się, że dzięki niezwykle przyjaznej atmosferze oraz atrakcyjnemu programowi warto spędzić dzień na łonie natury.



Turyści z kęckiego koła na wycieczce, jaka odbyła się 3 maja. FOT. ELŻBIETA JAROMIN

PLAN WYCIECZEK I IMPREZ NA ROK 2006

17 czerwca (sobota) – Rajd rodzinny – spacer na Kozią Górę, zwiedzanie muzeum Fałata w Bystrej, z Bystrej na Kozią Górę, biwak – 10 zł / 15 zł (członkowie i ich rodziny/osoby niezrzeszone)

22 czerwca (czwartek) – Zakopane – Żąb, Bachledówka, Gubałówka. Krzeptówki, Jaszczurówka, biwak, Ludźmierz – 20 zł / 30 zł

14 – 16 lipca (piątek – niedziela) – Ziemia kłodzka – Otmuchów, Paczków, Złoty Stok, Kletno, Jaskinia Niedźwiedzia, Czechy, Skalne Miasta. – 70 zł / 80 zł + 750 Kč / 850 Kč

27 lipca (czwartek) – Cieszyń – 10 zł / 15 zł
20 sierpnia (niedziela) – Dolina Demianowska, Chopok, Niżne Tatry, Chopok, Jaskinia Demianowska, Kapielisko Bešeňová – 20 zł / 30 zł

25 sierpnia (piątek) – Bojnice (Słowacja) – zwiedzanie zabytków, kąpiele termalne – 25 zł / 35 zł

10 września (niedziela) – Tarnowskie Góry – zabytkowa kopalnia, sztolnia, Świerklaniec, Piekary Śląskie – 15 zł / 20 zł

7 październik (sobota) – zakończenie sezonu turystycznego – Ścieżków Groń, Gibasy. Dolina Kocierki, biwak, ognisko. – 10 zł / 15 zł

16 listopada (czwartek) – Cieszyń – 10 zł / 15 zł

16 grudnia (sobota) – Cieszyń – 10 zł / 15 zł

28 grudnia (czwartek) – Kalwaria Zebrzydowska. Szopki. – 15 zł / 20 zł

SPŁYWY KAJAKOWE

11 czerwca (niedziela) – rzeka Dunajec. Sromowce Wyżne – Krościenko – 15 zł / 20 zł
24 – 25 czerwca (sobota – niedziela) – rzeka Soła – na trasie z Żywca do Oświęcimia. W ramach Ogólnopolskiego Spływu Kajakowego „Trzech Zapór” – 10 zł / 15 zł

16 lipca (niedziela) – rzeka Poprad – Piwniczna – Nowy Sącz – 15 zł / 20 zł

**DRUKARNIA
w Bielsku-Białej
zatrudni:**



- kierownika produkcji
- drukarza i pomocnika offsetowego
- introligatora - operatora maszyn
- magazyniera

Wymagane doświadczenie pracy w drukarni. CV należy przelać na adres:
ENGAS Sp. z o.o. Ul. Chocholowska 28
43-300 Bielsko-Biała
lub e-mail: drukarnia@engas.com.pl

Parafialny Klub Pracy w Kętach

Bezinteresowna pomoc dla potrzebujących

Przy Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach, 27 października 2004 roku, rozpoczął działalność Parafialny Klub Pracy. Organizacja powstała z inicjatywy księdza proboszcza Jerzego Musiałka, który do dziś sprawuje nad nią opiekę duszpasterską.

Bezinteresowna pomoc

Zrzeszenie opiera się na idei wolontariatu. Stowarzyszenie nikogo bowiem nie zatrudnia i nie wypłaca pensji. Prezesem Klubu jest Stanisław Łękawa, wieloletni dyrektor Powiatowego Zespołu nr 10 Szkół Mechaniczno-Elektrycznych im. Mikołaja Kopernika w Kętach.

– *Znam rynek od strony popytowej i podażowej, dlatego chętnie zajmuję się doradztwem zawodowym*

– twierdzi prezes. – *Udzielam rad z zakresu planowania kariery, podpowiadam, jak szukać pracy i jakie oferty wybierać.*

Głównym zadaniem klubu jest przedstawianie aktualnych ofert pracy. – *Dajemy więc informacje, ale nie kontaktujemy już bezpośrednio z pracodawcą* – podkreśla pan Stanisław. W każdą środę można tu znaleźć świeże oferty z Bielska-Białej (tam znajduje się siedziba Katolickiego Klubu Pracy, kęcki Klub jest jego oddziałem), urzędów pracy w Oświęcimiu i Kętach. Założyciele starają się wykorzystać potencjał tkwiący we wspólnocie parafialnej, a tym samym zintegrować społeczność lokalną. Parafialny Klub Pracy zajmuje się więc rejestracją osób poszukujących pracy (do tej pory zarejestrowanych jest 61 bezrobotnych) oraz przyjmowaniem ofert od pracodawców. Wykaz taki zamieszczany jest zarówno w gazecie parafialnej *Głos Serca*, jak i w gablotce ogłoszeń Klubu Pracy.

Klub zachęca także właścicieli firm z naszej okolicy, aby dali bezrobotnym możliwość zarobku i zaoferowali im doraźną lub ewentualnie stałą pracę. Stara się również współpracować z administracją samorządową na rzecz przeciwdziałania bezrobociu i łagodzenia jego skutków.

Bezpłatne kursy

Radą i fachową pomocą służy Barbara Rylko, długoletni były pracownik urzędu pracy. – *Mam spore doświadczenie zawodowe, dlatego udzielam porad z zakresu prawa pracy* – wyjaśnia i dodaje, że bardzo chętnie pomaga innym ludziom, nic w zamian nie oczekując. Jest otwarta i serdeczna. Zdaje sobie sprawę, że często samo wysłuchanie drugiego człowieka i miły uśmiech wiele dają.

Osoby przychodzące do Parafialnego Klubu Pracy mogą również skorzystać z porad psychologa, Iwony Marszałek. – *Zgłaszają się do mnie ludzie, którzy nie radzą sobie z sytuacją bezrobocia. Pomagam im w wyborze ścieżki zawodowej*



Od lewej: Stanisław Łękawa, prezes klubu, Barbara Rylko (udziela porad z zakresu prawa pracy), Małgorzata Golek (prowadzi kurs języka angielskiego) oraz ks. proboszcz parafii NSPJ w Kętach, Jerzy Musiałek, inicjator powstania klubu. FOT. ELŻBIETA JAROMIN

i udzielam rad, w jakim kierunku się kształcić – zaznacza.

Pani psycholog podpowiada również w sprawie autoprezentacji, czyli zindywidualizowanej prezentacji własnych zalet oraz tego, jak się przygotować i zachowywać, żeby zwiększyć swoje szanse na zdobycie dobrej posady.

Dzięki pomocy ludzi dobrej woli klub cały czas rozszerza swoją działalność. W grudniu 2005 roku rozpoczął się bezpłatny kurs języka angielskiego. – *Na początku lekcje odbywały się raz w tygodniu. Zainteresowanie było jednak tak duże, że wprowadzono dodatkowe godziny* – mówi prowadząca zajęcia Małgorzata Golek.

– *Chcemy się kształcić. Niektórzy z nas mają pracę, rodzinę, inne obowiązki, a mimo to znajdują czas na naukę* – podkreślają uczestnicy kursu. W zajęciach biorą udział osoby, które nie chcą zatrzymać się w miejscu i nadal pragną rozwijać swoje umiejętności.

Od niedawna rozpoczął się także bezpłatny kurs nauki języka niemieckiego, prowadzony przez Dagmarę Tlaikę. Z kolei dzięki życzliwości państwa Marii i Stanisława Oczków prowadzone są również zajęcia z obsługi komputera. Lekcje odbywają się w Wyższej Szkole Nauk Ekonomicznych i Społecznych w Kętach, która udostępnia pracownie informatyczne. Kurs prowadzi Ewa Szymlak.

Internet i nie tylko

Siedziba Parafialnego Klubu Pracy mieści się na pierwszym piętrze Domu Katechetycznego. Wszystkie pomieszczenie udostępnia proboszcz Jerzy Musiałek. – *Działamy w duchu encykliki Ojca Świętego Benedykta XVI. Najważniejsza jest dla nas pomoc drugiej osobie i miłość bliźniego* – podkreśla proboszcz. – *Dlatego też w każdy wtorek modlimy się szczególnie za ludzi poszukujących pracy.*

W ciągu dwóch lat istnienia klub znacznie usprawnił swoją działalność. Pomogło także starostwo, które przekazało dwa komputery. – *Dzięki temu możliwa jest łączność internetowa* – dodaje proboszcz Jerzy Musiałek.

W obliczu współczesnych form ubóstwa (...) potrzebna jest (...) „wyobraźnia miłosierdzia” w duchu solidarności z bliźnimi.
- fragment przemówienia Jana Pawła II wygłoszonego podczas pielgrzymki - Kraków 18.08.2002 r.

Do Parafialnego Klubu Pracy może przyjść każdy. Zwłaszcza że jego założyciele i działacze podchodzą do człowieka w zupełnie inny sposób niż urzędnicy państwowi. Poświęcają swój czas konkretnej osobie, nie zajmując się innymi formalnościami. Nie znaczy to, że klub nie zajmuje się sprawami księgowości, po prostu schodzi ona na plan dalszy. Osobą odpowiedzialną jest Elżbieta Klisiewicz, która udostępniła również cenne informacje na temat działalności stowarzyszenia.

Najczęściej klub w Domu Katechetycznym odwiedzają osoby ze średnim wykształceniem. – *Ukończyłam Liceum Ekonomiczne i chciałabym iść do pracy* – mówi Anna Kolonko z Nowej Wsi. – *Jestem tu po raz pierwszy, ale dokładnie przeglądałam wszystkie oferty.*

– *Ja uczę się w kęckim liceum, ale w tym roku je skończę i już próbuję znaleźć jakieś zajęcie* – dodaje Piotr Frydrych.

Warto wspomnieć, że założyciele klubu są otwarci na nowe pomysły i propozycje. Dlatego też organizują wspólne spotkania z bezrobotnymi, podczas których wsłuchują się w ich potrzeby. Atmosfera jest bardzo miła i ciepła, dzięki czemu każdy może się tu poczuć swobodnie. To powoduje, że klub nadal działa i wciąż się rozwija. Podobne funkcjonują przy parafiach w Bielsku-Białej, Andrychowie, Bestwinie, Goleszowie, Kozach, Żywcu i Gilowicach.

Elżbieta Jaromin

Oferty chętnych do podjęcia pracy lub jej zaoferowania przyjmowane są w każdą środę od godz. 16 do godz. 18 w siedzibie klubu (I piętro Domu Katechetycznego). W każdą środę w godz. od 17 do 18 dyżur pełni również psycholog.

Szanowny pracodawco! Jeśli poszukujesz pracownika do pracy stałej lub dorywczej w Parafialnym Klubie Pracy uzyskasz informacje o osobach poszukujących pracy. Potrzebujesz pomocy w szukaniu pracy? Skorzystaj z ofert Parafialnego Klubu Pracy! Wystarczy osobiście przyjść do biura i zgłosić swoją ofertę.

W Kawiarence Literackiej - rozmowy w poetyckim języku

„U wielkich poetów często wyrazy dziwią się, pierwszy raz spotkawszy się ze sobą” – napisał Adam Mickiewicz w „Zofiówce”. Te słowa naszego romantycznego wieszczka mogłyby stanowić odpowiedź na pytanie o różnice między językiem oficjalnym a poetyckim.



Na zdjęciu od lewej: Elżbieta Jaromin, Ewa Słońska, Renata Saferna.

FOT. GBP

W języku potocznym, codziennym, urzędowym (...) słowa, zwroty, frazy są przewidywalne, opisane w słownikach: języka polskiego, frazeologicznym, poprawnej polszczyzny jako poprawne lub nie. „Spotkania wyrazów” w poezji są nieprzewidywalne, zależne od wyobraźni autora, od jego zdolności tworzenia metafor, uosobień, porównań... W sensie dosłownym nie są prawdą.

Podczas III spotkania w Kawiarence Literackiej, które odbyło się 27 kwietnia w bibliotece w Kętach, Ewa Słońska poprzez celnie wybrane wiersze Jerzego Harasymowicza dotknęła obu podstawowych zagadnień czwartkowego wieczoru. Były to: „Dylematy moralne” oraz „Cechy współczesnego języka poetyckiego”.

Dylematy moralne – nierozwiązane zagadki, trudne wybory, niespełnione miłości, poszukiwania prawdy i celu... Każdy wiersz czytany przez uczestników kawiarenki, i ten z wysokiej półki literatury polskiej, i ten najprostszy, pisany z potrzeby ducha przez twórcę amatora, dotykał życia, a więc i jego problemów.

Wdzięcznym tematem, zawsze bliskim sercom ludzi, była miłość. Ewa Zielińska przeczytała fragment wiersza Czesława Miłosza o miłości i zaproponowała zabawę w tworzenie poetyckich dopowiedzeń do tematu. Jak to bywa wśród miłośników poezji, odpowiadano... wierszami.

Urozmaicenie wieczoru stanowiły fraszki Adama Kruczałaka nawiązujące do minionych Świąt Wielkanocnych poprzez bliższe lub dalsze skojarzenia.

Na spotkaniu nawiązano do trwających obchodów Roku Języka Polskiego. Zwrócono uwagę na cechy współczesnego języka poetyckiego w opozycji do poezji klasycznej. Pojawił się również temat czystości polszczyzny lub raczej jej „zaśmiecenia” przez obce wpływy.

Elżbieta Jaromin, absolwentka Uniwer-

sytetu Wrocławskiego, nauczycielka języka polskiego, nawiązała do swojego opowiadania pt. „...iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”, które zostało nagrodzone w jednym z konkursów literackich w bibliotece. To zgrabne kompozycyjnie i błyskotliwe opowiadanie piętnuje nadmierne „chłonicie” przez język polski obcych słów i zwrotów językowych, nie zawsze niezbędnych i nie zawsze z korzyścią dla naszej mowy ojczystej.

Barbara Kaczmarczyk

Elżbieta Jaromin
„... iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”

„Każdy swój dzień rozpoczynam od joggingu i gimnastyki. Potem prysznic

„Od zarania wątpliwości mamy duże: Co było pierwsze? Kura?! Czy jajo kurze?” - to oczywiście też jest dylemat (a więc... na temat).

i poranna kawa. Tak było też i dzisiaj. Po śniadaniu w swoich ulubionych jeansach i T-shircie pobiegłam do kosmetyczki, żeby zrobić sobie manicure, pedicure i nałożyć peeling. Siedząc w poczekalni przejrzałam najnowsze Playboya, zdążyłam wysłać sms i posłuchać rocka. Wizyta znacznie się przedłużyła i dlatego nie zdążyłam na lunch. Na szczęście obok stała budka z hot-dogami, hamburgerami i pizzą. Ze smutkiem pomyślałam o pysznych kotletach de volaille mojej mamy i jej wspaniałym spaghetti z sosem bolognese.

W pracy nic ciekawego. Miałam spotkanie z menedżerem innej firmy, a potem musiałam odpisać na e-maile i przesłać

faksem kilka danych. Ostatnio coraz więcej czasu spędzam przed komputerem. Cały ten wirtualny świat bardzo mnie wciągnął. Internet, e-maile, smsy... Zdałam sobie sprawę z tego, że z komputerem można zrobić niezły business. Ach! Gdyby tak mieć własnego laptopa. Kiedyś wszystkie te dyskiety, modemy, skanery, etc. były dla mnie czarną magią. Teraz jest zupełnie inaczej. Po Internecie mogę surfować godzinami.

Po pracy najchętniej gram w scrabble. Od jakiegoś czasu ta gra stała się moim hobby. Znajomi też się przekonali. Teraz zamiast oglądać TV godzinami układamy wyrazy.

Lubię też wyskoczyć z przyjaciółką na zakupy. Potrzebny mi nowy T-shirt i dres, bo zamierzam uprawiać aerobik.

Chętnie chodzę również do kina. Ostatnio widziałam ciekawy film. Mieszanka horroru, musicalu i thrilleru. Wszystko to podczas zjadania pysznego popcornu i picia coca-coli.

Wieczorem często spotykam się ze znajomymi w naszym ulubionym pubie. Ten sam barman, ta sama muzyka – klimat OK! Czuję się tam naprawdę cool. Zwłaszcza po tych kilku drinkach. Z głośników leci soul, rock, a nawet techno. Extra mieszanka! Wszyscy mówią, że tam jest super.

Czasami zostaję w domu. Przeskakując z kanału na kanał oglądam urywki nowego reality-show czy quizu. Słucham też MTV.

Dopiero wieczorem udaje mi się znaleźć trochę czasu na naukę. Mimo zmęczenia otwieram podręczniki i uczę się... języków obcych.”

Biblioteka zaprasza do udziału w kolejnych spotkaniach Kawiarenki Literackiej, które odbywają się w bibliotece raz na kwartał oraz do odwiedzania strony internetowej www.biblioteka.kety.pl, na której podawane są konkretne terminy spotkań.

EXPRESS KREDYTY

GOTÓWKOWE DO 20.000 ZŁ
- min. dochód 600 zł (małżeństwa po 450 zł)
- decyzja w 1 godzinę, wypłata w 2 dni

KONSOLIDACJA KREDYTÓW
- Jedna, niższa rata - zamiast wielu
- dodatkowa gotówka do 5000 zł

DobryKredyt
OTWARTE CENTRUM KREDYTOWE

DO KAŻDEGO KREDYTU
W POMINEK

BEZ
OPŁAT
WSTĘPNICH

Kęty, Kościuszki 25, Tel. 033/845-17-28

Moje zachwycenie teatrem Rafała Kmity

Były pogodne godziny kwietniowego wieczoru. Autokary spod Domu Kultury w Kętach przywiozły nas – widzów na komediowe widowisko Rafała Kmity: „Aj naj, czyli historie z cynamonem” – głośne i wyróżnione w jubileuszowym repertuarze Teatru STU.

Dochodzi godzina 19. Przeciskamy się wąskimi korytarzami z szatni na widownię. Istny strumień ludzi. Ciasno, tłoczno, ale rytm płynny. Stopnie podświetlone.

Sektor C, rząd IV, mam miejsce 9. Doskonałe.

Światła wciąż wygaszone. U stóp widowni majaczy pusta przestrzeń. Dla wyobraźni. Są w nią wpatrzone dziesiątki oczu. I szmer oczekiwania. Jedyny w swoim rodzaju. Narastający.

Muzyka. Z zapadni, niczym ze środka ziemi – jak to było w mitach o uśpionym życiu – wylaniają się aktorzy – twórcy spektaklu. Swobodnie wtapiają się w stare, na oczach widzów odsłaniane dekoracje. W wiekowej szafie mieści się przecież tyle różności...

Przydadzą się – gdy trzeba – i kapelusze, i okrycia, i stare księgi. Na szafie odpoczywają instrumenty. Za parawanem zydeł, jak zajdzie potrzeba, i stółek, i skrzynia, i stół. Parawan wszystko odsłoni lub zakryje. Jak trzeba; bo przecież człowiek wciąż gromadzi potrzebne przedmioty, odsuwa je lub znajduje, a wraz z nimi potraça wspomnienia.

W scenicznych etiudach krakowskiego widowiska, rodem z pantomimy, nawet „stare rzeczy zaczynają gadać”, a my delikatnie podprowadzeni też dostrajamy się do tej wyobraźni, do śpiewu i przezabawnych słów.

Z kilkunastu epizodów, miniscenek zbudowane przedstawienie iskrzy się humorem, anegdota i tańcem. Ma przy tym klimat muzyczny, do tego tak bogaty, że nie jest on tylko tłem. Od pierwszych scen luźna, otwarta kompozycja rozwija się na oczach widowni w śmieszczą do łez, bo dowcipny kabaret, ale też rasowy spektakl teatralny, dziwnie spójny, choć chwilami magiczny.

Bo to jest teatr... i talent w nim gra

Sonia Bohosiewicz, w roli pyskatej żony, nie dopuszcza męża do głosu nawet wtedy, gdy nic nie mówi, bo jej gadające wargi i komiczne ruchy nie dostrzegają nikogo poza nią, nawet w próbie objaśnienia.

Usiłujący się rozwieść małżonkowie zostają więc zaskoczeni dopiero rozpaczliwym psalmem rabina i odchodzą przerażeni zupełnie nieznaną sobie ciszą i spokojem.

W kalejdoskopie słownego humoru pojawia się przezabawny dialog syna z ojcem na temat sztywności tradycji, np. mieszczącego nakaz noszenia nakryć na głowie. Kiedy z braku przekonującej argumentacji nieprzejednany ojciec próbuje podparć się istic proroczą gestykulacją rąk, syn przerażony taką ekspresją, mechanicznie przekrzywia swój kaszkiet, aż przesuując go do tyłu, przedziwnie upodabnia się do teraźniejszego rapera.

Rafał Kmity ma znakomitych aktorów

Tadeusz Kwinta raz w roli ojca, innym razem rabina albo handlarza czy swata idealnie wyczuwa klimaty „Sklepów cynamonowych” Brunona Schulza czy scenicznego „Skrzypka na dachu”.

Nieźródłany jest np. w scenie swatania chłopaka z twarzami kobiet, wyjmowanymi z pliku fotografii. W sposób niezamierzony sztukę przekonywania raz po raz psuje mu praktykujący pomocnik, gdy chcąc się na coś przydać, dorzuca uwagi, które akurat demaskują brzydotę lub paskudne nalogi zachwalanej dziewczyny.

A jako że tylko w marzeniach są ideały, śpiewać o nich można i wyczarowywać jak we śnie. I taką pointę stworzy muzyka i pieśń.

Cały spektakl jest wyjątkowo rytmiczny

Kiedy trzymający w dłoni butelkę wina nagle czuje w niej instrument wprawiający w ruch, płaśy dwóch następnych tworzą już całą orkiestrę i istny balet poplątanych rąk i nóg. Przezabawna to scena, skwitowana zresztą burzą oklasków i naszym podziwem dla aktorskiej sprawności, dynamiki gry i muzycznego żartu.

Nastroje przeplatają się i łączą, jak w życiu

Podobno kompozytor – Bolesław Rawski – w trakcie pisania muzyki do tego przedstawienia przeżył swój ludzki, ojcowski dramat. Nagła, tragiczna wiadomość o śmierci czternastoletniego syna wtargnęła w jego życie w chwili tworzenia kołysanki do spektaklu Rafała Kmity.

„Zmieniła podejście do życia i muzyki. Uświadomiła, że każda chwila może być ostatnią” – dyskretnie zauważył to Wacław Krupiński.

Rzeczywiście, sceniczna matka (Sonia Bohosiewicz) nuci dziecku kołysankę tak rzewną, jak lament nad przeczuczanym, krótkim losem.

Muzyka w przedstawieniu nasycona jest wyczuwalnym smutkiem i tęsknotą. Wygrał te tony zespół instrumentalny, a w nim skrzypce, flety, saksofony, trąbki i gitary basowe.

Rytm widowiska przydawały nawet ręce, stukające w przedmioty i czyniące np. ze stołu instrument perkusyjny.

Długo trwała nasza owacja, bo też arcydowcipne były epizody pospektaklowe.

Wracaliśmy do Kęt śpiewem pożegnani przez serdeczny zespół Sceny STU:

„Do zobaczenia więc za rok!

W o wiele lepszym świecie.

Życzę wam szczęścia! Maseł ton!

W końcu nadejdzie przecież”.

Do zobaczenia więc za rok!

Irena Drożdżik



Z drobiazgów wyśpiewane, zaczarowane

*Ze skrzyń i szaf, przedmiotów zakurzonych
Powstał świat słowami ożywiony.
Aktor i widz w Teatrze Stu pospołu
Usiedli tam u myśli bliskich stołu
„Pospołu u stołu...”*

*Stół, szafa, skrzynia, zeszyt stary,
Butelki, słoje i zegary,
Kapelusz, kaszkiet, surdut, futro –
Umieją śpiewać: wciąż jest jutro...
„Z tobą i bez ciebie jutro...”*

*Czas jak czarodziej w strój komiczny
Ubiera zdarzeń ciąg tragicznych.
Bo czyż tragedia śmieszna nie jest,
Jeżeli w czasie się przedzieje?
„Dzieje smutki w pradzieje...”*

*Na skrzypcach tam tęsknota grała,
Pytania sercu zadawała:
Czego człowiecze chcesz, gdy dobrze ci,
Za jakie chciałbyś zajrzeć drzwi?
„Za drzwi tęsknota drwi...”*

*Drzwi i parawan, sznur z bielnią
Czy wyznaczają, co ojczyznę?
Gdzie są granice ludzkich myśli?
A wolność? Ta, która się przyśni?
„Wyśni z myśli...”*

*Szkoło przezroczyście, butelek dźwięk,
W winie nie tonie przyjaciel lęk?
On zmienił się w muzykę szklaną,
Zwodzi nadzieję zapłąsaną?
„Winę winem zalaną...”*

*Schowane w pudełkach lalki i marzenia
Cierpią cierpieniem porzucenia.
Podobny jest im człowieczy syn,
Szybko umiera czynu w nim czyn?
„Porzucony syn i czyn...”*

*W tanecznym kręgu rzeczy, ludzi
Nie dziwne? Wciąż się miłość budzi.
Czy to teatru magia i zwodnica,
A może fachu swata tajemnica?
„Swat obietnicą zachwyca...”*

*Przysłuchajcie się starym przedmiotom;
pochylajcie nad nimi się częściej.
Może kiedyś pod zimną powłoką
Wyczujecie jak my w nich serce...
„Z poezji serce w rozterce...”*

*„A jeśli poezja kłamie i drwi?”
Zamknijcie przed nią drzwi...”*

24.04.2006, Alina Nowak

Apel Towarzystwa Miłośników Kęt do mieszkańców miasta

Z zalem i wewnętrzną niezgodą spotykamy sytuacje zamieniania Alei Cmentarnej, drózek i grobów w place zabaw i gonitw dla dzieci. Jazdą na rolnkach, rowkach, kredowymi napisami po alei, pozostawione bez opieki dzieci nie tylko niszczą otoczenie, ale zakłócają spokój miejscu wyciszenia i specjalnej ochrony.

Przypominamy, że cmentarz komunalny w Kętach należy do najstarszych, zabytkowych nekropoli w Polsce. Został założony w 1795 roku, a więc mniej więcej w tych samych latach, co Cmentarz Powązkowski w Warszawie (1790).

Towarzystwo Miłośników Kęt od lat obejmuje ochroną historyczne groby i corocznie przeprowadza kwestę na ochronę niszczących nagrobków. Dotychczas z dumą dla historii Kęt przytaczany był wiekowy szacunek dla grobów i otoczenia cmentarza.

Zwracamy się z apelem do mieszkańców miasta o pielęgnowanie dobrych tradycji porządku i poszanowania.

Towarzystwo Miłośników Kęt

Zwierzę mój przyjaciel

Znamy już laureatów Ekologicznego Konkursu Plastycznego **Zwierzę mój przyjaciel**, organizowanego przez Dom Kultury. Jury postanowiło przyznać dwa pierwsze miejsca *ex aequo* grupie ze Szkoły Podstawowej w Bulowicach (Karolina Wolf, Magdalena Wolf, Krystyna Ściga; opiekun Maria Sadlik) oraz Annie Domasik (SP nr 2; opiekun Ewa Sikora).



FOT. DK KĘTY



FOT. DK KĘTY

Konkurs adresowany był do uczniów klas czwartych i piątych. Nadesłano 32 prace grupowe i indywidualne ze szkół: nr 1, nr 2 i ZSPG w Kętach, SP Bielany, Bulowice oraz Nowa Wieś.

Dzieci miały za zadanie wykonać duże, wolnostojące rzeźby z masy papierowej, z wykorzystaniem dodatków z materiałów wtórnych (np. plastik, szkło, tektura, metal itp.). Ich wielkość nie mogła przekraczać jednego metra. Komisja oceniająca prace, podkreśliła ich wysoki poziom i estetykę wykonania. – *Dzieci miały także ciekawe pomysły, zarówno na formę, jak i opis pracy* – mówiła podczas ogłaszania wyników Beata Tobijasiewicz (plastyk, pedagog), która wraz z Grażyną Żmudą (plastyk, instruktor sekcji plastycznej w Domu Kultury) i Agnieszką Górecką (plastyk w Domu Kultury) weszła w skład jury. – *Jako że większość prac odpowiadała warunkom regulaminu, postanowiliśmy je wyróżnić poprzez ekspozycję na wystawie w Domu Kultury.*

Rozstrzygnięciu konkursu towarzyszyła prelekcja Mateusza Ledwonina z Towarzystwa na rzecz Ziemi z Oświęcimia oraz spotkanie z autorem wystawy „Ptaki”, Stanisławem Gacikiem. (kan)

LAUREACI KONKURSU

I miejsca:

praca DINO – autorzy: Karolina Wolf, Magdalena Wolf i Krystyna Ściga (SP Bulowice, opiekun Maria Sadlik)
praca JEDNOROŻEC – autor Anna Domasik (SP nr 2, opiekun Ewa Sikora)

II miejsce:

praca STADO ŁABĘDZI – autorzy: Paulina Grunwald, Justyna Zając, Martyna Nowa (SP Bielany, opiekun Małgorzata Kolasa)

III miejsce:

praca PIES KOLOREK – autorzy: Paulina Kos, Anna Bogusz, Monika Sobel (SP nr 1, opiekun Agata Płonka)

WYRÓŻNIENIA I stopnia otrzymali:

- za pracę ŻYRAFA FRANIA – autorzy: Michał Nagi, Wojciech Filip (SP Bielany, opiekun Małgorzata Kolasa)

- za pracę MYSZKA – autor Patrycja Konieczna (ZSPG, opiekun Dorota Żączek)

- za pracę METAL MAŁPA – autorzy: Bartosz Krawczyk, Michał Badowski (SP nr 1, opiekun Agata Płonka)

- za pracę PIES PIKUŚ – autorzy: Agnieszka Wolf kl. V, Anna Wolf, Dorota Wolf (SP Bulowice, opiekun Maria Sadlik)

WYRÓŻNIENIA II stopnia otrzymali:

- za pracę ŻYRAFA GABI – autor Agnieszka Gałuszka (SP nr 1, opiekun Agata Płonka)

- za pracę ALFRED – autorzy: Monika Dryja, Basia Skrudlik, Rita Hinz (SP nr 1, opiekun Agata Płonka)

- za pracę LEON DA PINGUŚ – autorzy: Dominik Gašior, Mateusz Kłęczar, Daniel Tobiasiewicz, Marcin Kublin (SP Nowa Wieś, opiekun Anna Fajfer)

WYRÓŻNIENIA III stopnia otrzymali:

- za pracę FLAMING – autorzy: Kamila Kowalska, Agnieszka Cwiertnia (SP nr 1, opiekun Agata Płonka)

- za pracę BOCIEK KAJTEK – autorzy: Olga Płonka, Karolina Szczęść (SP Nowa Wieś, opiekun Anna Fajfer)

- za pracę TELONIUSZ – autorzy: Sylwia Olbrzymek, Justyna Jonecko, Anna Gałuszka, Monika Matlak (SP nr 1, opiekun Agata Płonka).

Otwarcie sezonu letniego



Występ Zespołu Pieśni i Tańca Beskid miał podkreślić rodzinny charakter imprezy. FOT. DK KĘTY



Akcja plastyczna towarzyszyła „Majowym latawcom” w piątek. FOT. DK KĘTY

Koncert orkiestry dętej z Bielan, występ Zespołu Pieśni i Tańca Beskid z Bielska-Białej, występ rodzinnego zespołu Państwa Mertów Familia Band i kabaret z Krakowa Trio Desperado to atrakcje, jakie przygotował 3 maja dla swych odbiorców Dom Kultury.

– *Blokiem imprez, na jakie zaprosiliśmy, w ciągu długiego weekendu*

otworzyliśmy sezon letni – mówi Grażyna Bułka, dyrektor Domu Kultury w Kętach. – *Dzieci mogły się bawić z nami 1 maja podczas „Dziecięcego Jarmarku Różności”, całe rodziny 3 maja na „Majowym pikniku rodzinnym”, a dla młodzieży mieliśmy propozycję w piątek i zaprosiliśmy ich na „Majowe latawce, czyli wiosnę twórców”.*

Na ostatnią z wymienionych imprez zaprosili swych kolegów młodzieży miesz-

kańcy Kęt – Naser, Monter i Dominika Kasolik. W programie znalazły się koncerty zespołów, formacji i składów młodzieżowych. Na estradzie plenerowej wystąpili: Magic steps, Rowhey, Ceha i Naser. Całość poprowadzili Monter i Naser. Imprezie towarzyszyły akcje plastyczna oraz malowania graffiti.

– *W styczniu, moi młodzi przyjaciele zorganizowali pierwszy koncert, z którego dochód był przeznaczony na remont mojego spalonego mieszkania* – wyjaśnia Beata Tobijasiewicz, pedagog szkolny. – *Wtedy obiecałam sobie, że pomogę im przygotować kolejną imprezę. No i udało się. Po raz pierwszy na scenie spotkały się formacje grające tak różne style muzyki. Młodzież dobrze się bawiła i już dzisiaj zapowiadamy kolejne atrakcje z okazji zakończenia roku szkolnego i powitania wakacji.*

(kan)

„Plastusiowy” konkurs



Każdy z uczestników konkursu miał za zadanie wykonać po jednej okładce do trzech wysłuchanych w trakcie spotkania opowiadań. FOT. DK KĘTY

Uczestnicy Konkursu Plastycznego Słowo, Treść, Obraz zdobywali w Domu Kultury kolejną sprawność - Plastusia.

– Uczennice podstawówek z całej gminy rysowały okładki do bajek, których autorami są ich rówieśnicy, laureaci XI Konkursu Literackiego – wyjaśnia Dorota Wojewodzic, instruktor DK w Kętach. – Zależy nam na poszerzaniu zainteresowań plastycznych szczególnie u uzdolnionych uczniów ze szkół gminy Kęty. Przy okazji stwarzamy dzieciom

możliwość spotkania się z żywym słowem – w tym wypadku z twórczością kolegów. Mamy nadzieję, że zaprocentuje to w przyszłości.

Każdy z uczestników konkursu miał za zadanie wykonać po jednej okładce do trzech wysłuchanych w trakcie spotkania opowiadań. Dziewczęta – bo to właśnie one zostały wytypowane przez nauczycieli do zabawy – rysowały księżniczki, smoki, rumaki i innych bohaterów dziecięcych historii. Wyniki poznamy w maju, kiedy autorzy prac wybiorą ich zdaniem najciekawsze okładki do swych bajek.

– W czerwcu, z okazji Dnia Dziecka, chcemy nakładem Domu Kultury wydać te opowiadania i zaprosić wszystkich autorów na promocyjny kiermasz – dodaje pani Dorota. – Ich rówieśnicy, rodzice i wszyscy chętni będą mogli kupować książeczki. W minionym roku kiermasz cieszył się sporym powodzeniem, mamy nadzieję, że tym razem będzie podobnie.

Podczas wspólnej zabawy każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy znaczek – *Plastuś* – jako talizman na szczęście i jednocześnie dowód zdobytej sprawności. Impreza była trzecim etapem trwającego przez cały rok Interdyscyplinarnego Konkursu Międzyszkolnego *Bajka różne ma imiona*. (kan)

Silna ekipa z Kęt

Eliminacje powiatowe do XXII Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego zdominowała w tym roku ekipa z Kęt.

W gronie 25 laureatów znalazło się aż 16 recytatorów, którzy reprezentowali gminę Kęty. – Bardzo nas cieszy, że w ramach konkursu międzyszkolnego, w którym wytypowano do dalszego etapu w Oświęcimiu 20 dzieci, aż 16 spośród nich to nagrodzeni i wyróżnieni na szczeblu powiatowym – mówi Maria Karaim, instruktor teatralny w Domu Kultury.

Eliminacje powiatowe organizował Młodzieżowy Dom Kultury w Oświęcimiu, a do konkursu zgłosiło się 47 recytatorów z 21 szkół i placówek całego powiatu. Na wojewódzkie przesłuchania, które odbędą się 16 maja w Nowym Sączu, pojedzie sześcioro dzieci, w tym piątka z gminy Kęty (Patrik Cieśla, Anna Górkiewicz, Piotr Wójcik - DK Kęty; Paweł Ochmanek - SP Bulowice oraz Dominika Żelaźnicka - SP nr 2). Po raz kolejny dzieci z naszej gminy zaprezentowały wysoki poziom i znalazły się w czołówce. (kan)

Sukcesów ciąg dalszy...

W Kętach zamilowanie do deklamacji i recytacji nie zanika. Potwierdzeniem tego jest nielubiane powodzenie konkursów żywego słowa.

Nasi recytatorzy, o których pisaliśmy w poprzednim numerze Kęczanina – potwierdzili dobre przygotowanie i wysoki poziom na XXII Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim uczniów szkół podstawowych w Nowym Sączu. Piotr Wójcik, reprezentujący DK w Kętach, zdobył II miejsce w kat. dzieci starszych; Paweł Ochmanek, reprezentujący SP Bulowice, zajął III miejsce w kat. dzieci młodszych. Wyróżnienia otrzymali: Anna Górkiewicz i Patrik Cieśla, reprezentujący DK w Kętach.

To miło, że dzieci niezrażone niedogodnościami, jakie panują w Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Sączu, widocznymi brakami organizacyjnymi, niespójnością i chaosem, potrafią czerpać tylko pozytywne z tego konkursu o randze wojewódzkiej. Tym bardziej gratulujemy!!! (kan)

Ja z akcentem na ja

Od 27 kwietnia do 15 maja w kęcim Domu Kultury można było oglądać prace użytkowników Środowiskowych Domów Samopomocy z Kęt, Brzeszcz i Chełmka.



– Jest to wystawa pokonkursowa, która gromadzi najciekawsze prace powstałe w ramach warsztatów plastycznych – mówiła podczas otwarcia wystawy Halina Kozioł z galerii Pro Arte, która wraz z grupą terapeutów zainicjowała projekt. – Ich tematem było własne „JA”, dlatego na hasło przewodnie wybraliśmy myśl Leonarda da Vinci „Pokaż mi swoje dzieło, a powiem ci, kim jesteś”.

Warsztaty artystyczne są stałym punktem oferty adresowanej do podopiecznych domów samopomocy. Poza celem artystycznym, ich główną funkcją jest terapia. Stają się okazją do komunikowania się osób chorych lub upośledzonych z otoczeniem, odbudowują ich poczucie własnej wartości, dają możliwość stania się autorem oraz są miejscem wymiany informacji, przeżyć i opinii. – Jest to ciepła, pełna optymizmu wystawa – mówi Urszula Biela-Bogacz, instruktor Domu Kultury w Kętach. – Mamy tu okazję zobaczyć wewnętrzne światy autorów, ich emocje i marzenia. (kan)

1500 dni samotnych wędrówek

Gościem majowego spotkania w Klubie Obieżyświatów, działającym w Domu Kultury w Kętach, był znany krakowski podróżnik, kartograf, przewodnik i pilot turystyczny, Władysław Grodecki.



FOT. DK KĘTY

Gawędziarz jeszcze raz udowodnił, że potrafi snuć barwne opowieści, uzupełniając je pokazami slajdów, zdjęć i fragmentów filmów z wypraw.

A tematów mu nie brakuje: po świecie wędruje od 30 lat; odwiedził wszystkie poza Antarktydą kontynenty, ma na swoim koncie kilka wielkich wypraw, w tym trzy samotne dookoła świata. Jego opowieści o podróżach są na ogół tylko pretekstem do rozmowy i refleksji na różnorodne tematy dotyczące Boga, historii, życia, przemijania. (kan)



25 kwietnia 2006
 na Cmentarzu Komunalnym w Oświęcimiu
 pożegnaliśmy
śp. Bożenę Georgiew Kulkową
 była dyrektor Domu Kultury w Kętach

*To ona współtworzyła naszą instytucję 30 lat temu.
 Pełniła swą funkcję w latach 1976 - 77, w okresie
 obchodów 700 - lecia miasta Kęty.*

*Powróciła do Domu Kultury w 1991 roku, by znów
 prowadzić jego działalność do 1996 roku.*

*Kierowała się zawsze zasadą „być znaczy więcej niż mieć”,
 a w myśleniu o kulturze ceniła sobie przeszłość i potrafiła
 wybiegać w przyszłość.*

*Przekazała nam troskę i entuzjazm w rozwijaniu kultury
 na terenie Kęt.*

*Będzie nam brakowało Jej przyjacielskich rozmów,
 życzliwości i otwartości.*

Dyrektor i Współpracownicy
 Domu Kultury w Kętach.



Damie
 twórczej animacji
 Bożenie Georgiew

„Kto chce zapalać
 musi sam płonąć”
 /Bożena Georgiew/

Bożeno!

Tak więc przyszło nam pożegnać się z Tobą na chwilę.

Mam to zrobić ja, w imieniu tych, którzy tu są i w imieniu tych, którzy płaczą z daleka.

Co mam powiedzieć, kiedy właściwie milczeć się powinno?!

Bożena! Każdy z nas przeżył z Tobą inny czas i każdy chciałby powiedzieć pewnie coś innego, co było ważne w tym jego, waszym wspólnym czasie...

Ale z całą pewnością wszyscy przeżyliśmy z Tobą dużo dobrych chwil...

I właśnie za to dobro, jakie płynęło od Ciebie, jakim nas obdarzałaś – dziękujemy Ci dzisiaj.

Za serdeczność, życzliwość, za ludzkie ciepło...

Za Twoje jedzonka, herbaty, świece, kwiaty, za wsparcia naszych młodszych kolegów, za Twój żywy umysł, błyskotliwość, za dziesiątki niebanalnych pomysłów w pracy zawodowej, za Twoją inność i niebanalność.

Za Twoje pasje... Dziękujemy. To nie szkodzi, że czasami mogliśmy się nie zgadzać ze sobą.

To nie przeszkadzało w przyjaźniach. To bogaciło rozmowy nigdy niekończące się...

Nie miałaś życia usłanego różami. Twoja choroba była zwieńczeniem jego trudów. – Ale widzisz? Czy nie wydaje Ci się, że właśnie teraz, kiedy byłaś słaba i bezbronna, dokonałaś wielu rzeczy najważniejszych? Po ludzku jest nam smutno. – Nie ma z nami Ciebie. – Nie będzie Ciebie!

I to nieprawda, że można człowieka zastąpić.

Człowiek jest na całe szczęście niepowtarzalny. Ale nie będzie Ciebie i wielu ludzi poczuje się osieroconymi Twoim odejściem.

Jeszcze raz Ci dziękuję, jeszcze raz Ci dziękujemy za Twoją obecność wśród nas.

Zastanawiam się, czego nie robiliśmy razem? – i co było nam wspólne? – Bożeno! Dla nas były zawsze ważne wiersze, a nigdy nie modliłyśmy się razem.

Dlatego pozwól, że pomodlę się z Tobą wierszem Romana Brandsztetera. Lubiałaś go i ceniłaś.

Bożeno! Spoczywaj w pokoju. W naszych sercach i naszych modlitwach będziesz zawsze obecna.

I.W. (fragment mowy pożegnalnej)

Jak tu pisać o Niej
 ale tak by nie zanudzić.
 Jaką przyjąć formę
 by choć na chwilę
 rozgrzać i porwać
 serca innych tak jak
 Ona to potrafiła.
 Miała dar docierania
 do człowieka,
 do samego wnętrza duszy.
 Była jak zaczarowany kamerton,
 który wzbudzał
 w innym człowieku
 to ci w nim
 najszlachetniejsze, twórcze.
 Niewątpliwie była damą
 Co w obecnym świecie
 jest rzadkością.
 Trochę odstawała
 od zagonionych
 zwykłych ludzi.
 Miała wciąż wysokie loty.
 Dawała bliźnim
 to nieuchwytnie coś,
 czego tak uporczywie
 podświadomie szukamy.
 By nasze życie
 miało smak i koloryt.
 A na co w swoim
 zagonionym życiu
 nie mamy czasu.
 By zacząć naprawdę żyć,
 pierwszej ożyć nam trzeba.

E P I L O G

/nad urną/

Dla siebie
 nie żądała nic,
 a dostała wiele.
 Był słońca blask,
 śpiew ptaków
 i przyjaciele.

Adam Kruczałak
 PS Poznałem Bożenę w październiku 1976
 roku. Objęła wtedy stanowisko dyrektora
 Miejsko-Grminnego Ośrodka Kultury w Kętach
 (została moją dyrektorką). Na własnej skórze
 odczułem, co znaczy w praktyce powiedzenie
 „ruszyć z kopyta”. Przygotowywałam w kilku-
 osobowym gronie obchody 700-lecia Kęt. Ci,
 co pamiętają, wiedzą, że była to kultura przez
 duże K.

Maria Kubiczek
Listy do Pani Profesor

Kochana Pani Profesor!

Zabawy wymyślone i przeżywane w dzieciństwie dostarczają niesamowitych wrażeń i wpływają na pewno na rozwój psychiczny dziecka w sposób istotny. Zabawa małątką lub w małątkach była tak przyjemna, że powtarzana była codziennie przez maluchy z kamienicy przy ulicy Świętokrzyskiej 11. Tam mieszkaliśmy na poddaszu do siódmego roku życia i sama wymyślałam tę kapitalną zabawę dostarczającą mi tylu niesamowitych przyjemności. Na podwórku kamienicy, którą zamieszkiwały cztery rodziny był kanał wyłożony kamieniem, do którego wylewało się wodę z prania, mycia, kąpienia, płynęła sobie owa woda kanałem przez całe podwórko wokół domu do ulicy, ale zanim spłynęła, namaczała przygotowane kupki pisaku lub ziemi, w które wchodziłyśmy bosymi nogami i taplaliśmy się chlupiąc błotem nogi powyżej kolan. Małątka była ciepła, lepka i bardzo przyjemna. Czasem robiliśmy z niej kulki, którymi rzucaliśmy, gdzie popadnie, a najczęściej w siebie, co powodowało, że szybko zmienialiśmy kolor ciała, a po takiej zabawie często zażywałyśmy kąpiele na balkonie w drewnianej bańi lub cynowej wanience, aby odzyskać ludzkie wcielenie. Towarzyszyła nam wilczurzyca Ala, piec babci Biegunowej, pierwowzór Lessie. Byłam świadkiem, jak się szczeniła. Zanurzałam ręce w jej ciepłej miłej sierści. Kiedy podwórko było suche, bo żadna z rodzin nie prała, wyskakivaliśmy na szopkę babci Biegunowej i z góry na leżąc przyglądaliśmy się zabawom uczniów na podwórku szkolnym. Na środku placu szkolnego stała studnia, przy której często gromadzili się pierwszoklasiści i bez potrzeby, tak dla draki, oblewali się wodą, ale nie

trwało to zbyt długo, bo czujny woźny biegł do nich zamaszycie krzyczał, co sił w płucach, że im pokaże. Gdy kończyła się przerwa brał do ręki duży dzwonek i machał nim tak długo, aż wszyscy opuścili plac i weszli do szkoły. Wtedy robiło się cicho i mogliśmy przez dziurę w płocie przechodzić na podwórko i szperać w śmietniku poszukując zeszytów z wolnymi od atramentu kartkami, na których rysowaliśmy obrazy – z pamięci. Wieczorem szłam na kolację do sąsiadki Załkowej, która swoim dzieciom serwowała kawę zbożową z mlekiem i chlebem czerstwym drobnym do garnka lub talerza. „Zupa kawowa”, bo tak ją nazywałam, była wspaniała i wysiadała przy niej szynka, która czekała na chlebie z masłem w moim rodzinnym mieszkaniu. Pani Józia zawsze mamie mówiła, żeby się tak mną nie przejmowała, bo jeszcze mi ten dobrobyt zaskodzi. Mieszkanie na poddaszu wspominam z rozrzewnieniem, zapach podłogi pachnącej mydłem szorowanej, co tydzień w pocie czoła przez mamę, wygodkę na balkonie, podwórko z tysiącem zakamarków, lilak w ogródku babci Biegunowej, „zupę kawową” u Załków i okienko na pięterku, przez które w śmigus dyngus oblewaliśmy z wiadra Staszka Handzlika, jak szedł wylegantowany do Rynku.

Może dlatego w dzieciństwie tak uwielbiałam książkę Wandy Wasilewskiej Pokój na poddaszu i cieszyłam się, że mogę omawiać ją z uczniami w mojej pracy nauczycielskiej i nic mnie nie obchodziło, że autorka miała taki popaprany życiorys. Stoi na mojej półce z książkami obok Piotrusia pana, Żółtej cizemki i Tajemniczego ogrodu i wcale się tego nie wstydzę.

I co Pani na to, Pani Profesor?

Wera

Spadochroniarz „URBAN” (odc. 14)



Pasjonująca historia cichociemnego wywiadowcy ppor. Stefana Jesieńskiego

raportów o sytuacji w obozie i przekazywaniem ich dalej do okręgu za pośrednictwem niejakiego «Urbana» [...]. Raporty o sytuacji w obozie oświęcimskim zawierają dane o transportach więźniów przybywających i odprowadzanych z obozu, podziale obozu, stanie personelu i obsady, charakterystyce poszczególnych dowódców SS, organizacji więźniów oraz o planach na przyszłość. Do zadań WRO należy także przygotowanie ucieczek więźniów. Dalszą opiekę nad zbiegłymi sprawuje powołana w tym celu organizacja Bojówka, która ma łączność z różnymi punktami kontaktowymi w Krakowie. Obecnie organizacja ta jest rozpracowywana, o czym, po upływie pewnego czasu, sporządzony zostanie specjalny raport”.

Z przedstawionego fragmentu raportu wynika, że policja bezpieczeństwa na Górnym Śląsku, wiedziała o działalności obozowego Ruchu Oporu i знаła pseudonim jego przywódcy. Wiadomości powyższe przekazało obozowe gestapo z KL Auschwitz m.in. w oparciu o materiały znalezione przy „Urbanie” podczas jego aresztowania w Malcu. Dalszy bieg wypadków mógł doprowadzić do sytuacji, że Politische Abteilung zdekonspirowałoby całkowicie organizację obozową i nastąpiłyby aresztowania wewnątrz obozu. Działania wojenne wojsk sowieckich powodujące przesunięcie się linii frontu na teren Górnego Śląska oraz ewakuacja urzędów niemieckich i policji, uniemożliwiły jednak hitlerowcom prowadzenie dalszego rozpoznania, a tym samym będące w toku śledztwo nie zakończyło się tragicznie dla obozowego Ruchu Oporu, w tym przede wszystkim dla pozostałych w obozie członków Rady Wojskowej Oświęcim. Cdn.

Adam Cyra

Uwaga Człowiek!!!

W Liceum im. Marii Dąbrowskiej w Kętach działa od roku grupa pasjonatów teatru.

Melpomena na dobre zadamowiała się w szacownym budynku szkoły z tradycjami. Ale najważniejsze, że w sercach młodzieży i ich opiekunów: Donaty Wójcik i Izabeli Paszko. Zaczęło się, jak mówią młodzi, od aniołów. W zeszłym roku trzeba było coś przygotować na bożonarodzeniowy apel... I przyleciał anioł. A potem kilka. Od tych scenicznych aniołów to jakby wszystkim z grupy „Minus jeden” wyrosły skrzydła.

A początki były skromne. Kilku uczniom zachciało się zrobić coś ponad codzienność. Dzisiaj zespół liczy piętnaście osób. Teksty były różne: z *Tryptyku rzymskiego* Jana Pawła II, Tadeusza Różewicza i inne. Zapal zespołu udzielił się publice. Najpierw szkolnej, u siebie.

A potem już poszło. Dom Kultury w Kętach, Oświęcimskie Centrum Kultury. A, że życie to nie teatr, były i „schody”. Ale nie wchodzimy w szczegóły. 20 kwietnia występ na deskach sceny Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej Krakowie, ze spektaklem „Uwaga człowiek”, w ramach Małopolskiego Konkursu dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Miałem przyjemność widzieć w Krakowie kęcką młodzież w akcji i przecucie mi mówi, że dla zespołu *Minus jeden* pachnie laurem.

Adam Kruczałak, FOT. ADAM KRUCZALAK



PS 16 maja w Teatrze im. J. Słowackiego odbyło się uroczyste podsumowanie Konkursu *Moje spotkanie z Ojcem Świętym*

Janem Pawłem II - Teatralia, Muzykalia. Grupa teatralna *Minus Jeden* otrzymała wyróżnienie oraz nagrodę za scenariusz. Autorzy scenariusza – Agnieszka Mleczko i Oskar Blachut w nagrodę jesienią tego roku uczestniczyć będą w pielgrzymce – wycieczce do Rzymu.

Spis nauczycieli

W 2008 roku przypada sto dziesiąta rocznica powstania szkoły przy ulicy Sobieskiego. Z tej okazji postanowiliśmy dokonać spisu wszystkich nauczycieli pracujących w tej placówce. W związku z tym prosimy nauczycieli uczących kiedyś w szkole przy ulicy Sobieskiego lub członków ich rodzin o zgłoszenie tego faktu w sekretariacie szkoły nr 1 w Kętach. Za zrozumienie serdecznie dziękujemy. Zapraszamy na stronę internetową szkoły: www.sp1kety.neostrada.pl, gdzie można zapoznać się ze spisem nauczycieli oraz śledzić bieżące sprawy szkoły.

NAGROBKI

NAJTAŃSZE, NAJŁADNIEJSZE

raty

Zbigniew Kasperczyk

Polanka Wielka

ul. Południowa 132

tel. 0338458014

kom. 509327258

Dla Kęczanina z wysp Brytyjskich komentuje
Janusz Mrozek, Glasgow, The Scotsman



O Polakach, co w Szkocji są

Jeszcze nie tak dawno Wyspy Brytyjskie były zupełnie out of touch (poza zasięgiem) dla pospolitych zjadaczy chleba z Europy „bardzo wschodniej”; a rzucenie hasłem: „Szkocja”, przywodziło na myśl widok będącego także out of touch, rudego mężczyzny, w kraciastej spódniczce i wysokich pod kolana skarpetkach, stojącego na urwisku zieloniusieńkiego wzgórza i grającego na „owieczce”.

Choć sytuacja diametralnie się zmieniła, bo nie trzeba być człowiekiem z „wyższych sfer”, żeby dostać wizę do Wielkiej Brytanii i nie trzeba mieć wzy w ogóle, a wystarczy kupić sobie bilet lotniczy za symboliczną (do granic przyzwoitości) złotówkę, to Szkocja, jak i całe Zjednoczone Królestwo staje się znów out of touch. Dlaczego? Kto zna kilka języków obcych i ma dobre wykształcenie, nie potrzebuje tutaj przyjeżdżać, chyba że w celach turystycznych, choć rząd UK deklaruje zapotrzebowanie na 500 tysięcy polskich menadżerów, ekonomistów, lekarzy, dziennikarzy, pracowników administracyjnych i nauczycieli, razem z ich całymi rodzinami. Potrzeba tu także wciąż dobrych fachowców (hydraulików, elektryków, budowlanców), kucharzy i kierowców. Niestety przyjeżdżają tutaj tylko ludzie z beznadziejnym wykształceniem, bez żadnego fachu w ręku, doświadczenia zawodowego i, co najgorsze, bez znajomości języka angielskiego. Tych coraz więcej włości się po dworcach z koldrami pod pachą i sypia pod gołym niebem wzdłuż torów kolejowych w stolicy kraju – Edynburgu; a także zgłasza się z płaczem do konsulatu RP. Niestety fabryki ryb, zwane tutaj powszechnie fisherniami, kutry rybackie, piekarnie, kuchnie (zmywaki) i firmy sprzątające już się nimi nasyciły. Znow out of touch, bo coraz częściej słyszy się tu o odpływie Polaków, którym się nie powiodło, do Hiszpanii, mającej zamiar zatrudnić milion przybyszów z kraju Jana Pawła II.

Próbowałem dotrzeć do kęczan, ale nie jest to bądź co bądź prosta sprawa. Pewne jest to, że przylecieli tu ze mną Grzegorz i jego dziewczyna, która dopiero co wróciła z USA, i którzy mieli pieniądze na dwa tygodnie życia, a co za tym idzie, chęć szybkiego znalezienia pracy. Na pewno pracuje tutaj Jarek, który jest menadżerem, chociaż zaczynał od pracy w fisherni. Ściągnął tu także swoją żonę, której znalazł pracę i dzieci, które chodzą do przedszkola. W fisherni pracuje także Paweł ze swoją dziewczyną Lidką. Nieznośne zimno, nie tylko w ręce, ale jak powiedział mi zaprzyjaźniony Chińczyk: everywhere (wszędzie), daje im się we znaki. Oboje pracują za najniższą krajową stawkę, która jest i tak o siedem razy wyższa od najniższej krajowej w Polsce. Na takich samych warunkach pracują na zmywakach w Glasgow Wojtek i Bartek, absolwenci Kopernika w Kętach.

Aby nie być gołosłownym i trzymać się tematu, napiszę krótko o kilku z 200 tysięcy Polaków, pracujących w tym pięknym kraju, których praca jakoś się wyróżnia. Jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym Polakiem, zaraz po wstąpieniu Polski do UE, był Michał, barman w pubie. Od początku zarabiał dobrze i myślał o szybkim powrocie na studia w Polsce. Dziś zarabia lepiej, jako chłopak do towarzystwa dla najbogatszej w pewnej miejscowości, starszej od siebie o prawie 20 lat kobiety, i o studiach zapomniał. Ryszard z Krakowa, Łukasz z Poznania i Fabian z Wrocławia – hydraulicy, choć hydraulikiem z wykształcenia jest tylko Fabian, zarabiają bardzo przyzwoicie, pracując u Szkota, którego ojciec jest Polakiem. Możliwe, że Steven nie jest wcale „miłosierny” dla Polaków, tylko po prostu ma mnóstwo pracy, gdyż rząd szkocki refunduje wymianę ogrzewań w domach wszystkich emerytów.

Dużo więcej niż średnią krajową zarabiają Krzysiek z Bydgoszczy i jego dziewczyna z Torunia – Milena, którzy pracują w fabryce przetwórstwa krabów, a pracę znaleźli sami przez „Jobcentreplus” (miejscowy urząd pracy).

No i nic nie przebiega opiewanego na 100 tysięcy funtów brytyjskich trzyletniego kontraktu młodego dentystry z Gdańska – Michała, do którego za tydzień przyjeżdża żona z dziećmi. Michał ma to szczęście, że jest kroplą w morzu medycznego zapotrzebowania Szkocji. Rząd ściągnął tutaj już 40 dentyстів z samej tylko Polski i nadal poszukuje kolejnych 160.

Jedno jest pewne: Szkocja, istniejąca głównie dzięki darom morza, jest wielka, zielona, ale wyludniona i zimna; i gdyby nie sumienni, częściej, jak rzadziej Polish workers (pracownicy z Polski), nie wypracowałyby tak ogromnego PKB dla rządu w Londynie. Obserwując jednak sceny rozgrywane się w wielkich miastach, stwierdzam, że beautiful Szkocja staje się znów out of touch, i z troską o losy rodaków, myślących o jej podboju, jeśli nie są na przykład dentyстами, zalecam pomyśleć o innym królestwie, bardziej sprzyjającym ludzkiemu organizmowi – słonecznej Hiszpanii.

Postawa decyduje o reakcji

W odpowiedzi na artykuł „O różnicach kultur” (Kęczanin, nr 2/ 2006), pragniemy przytoczyć za o. Braniem Cavanaugh TOR takie oto opowiadanie...

„Pewien chłopiec siedział sobie na ganku w towarzystwie dziadka. Rzadko uczęszczaną drogą biegnącą w pobliżu farmy nadjechał jakiś samochód z rejestracją z innego stanu. Kiedy kierowca spostrzegł siedzących na ganku, zatrzymał się, by spytać, jak dojechać do leżącego nieopodal miasteczka. Otrzymawszy stosowne wskazówki, przybysz skierował się powrotem do samochodu, lecz raptem zawałał się, przystanął i spytał starego niepewnie:

– Może mi pan powiedzieć, jacy ludzie mieszkają w tej okolicy?

– A dlaczego pan pyta? – chciał wiedzieć starszek.

Obcy podszedł parę kroków bliżej i wyjaśnił:

– Właśnie wyniosłem się z miasta, którego mieszkańcy to kupa snobów. Nigdy w życiu nie spotkałem równie niezyciowych ludzi. Mieszkałem tam ponad rok, ale ani razu nie poczułem, że należę do tej społeczności.

– No cóż, myślę, że tutejsi ludzie wydadzą się panu podobni – odparł stary. Nieznajomy poźegnał się i odjechał. Wnuczek był nieco zdziwiony, ale nic się nie odzywał.

Kilka godzin później przed gankiem, na którym nadal siedzieli, zatrzymał się kolejny samochód. Uśmiechnięta kobieta wysiadła zza kierownicy i podeszła, by spytać o drogę do tego samego miasteczka. Starannie zapisała wskazówki i również zapytała:

– Proszę mi powiedzieć, jacy ludzie mieszkają w tej okolicy?

– Dlaczego pani pyta? – ponownie zainteresował się stary.

– Widzi pan, dopiero co wyprowadziłam się z przemiłego miasteczka – odparła z uśmiechem. – Wszyscy sąsiedzi byli tacy mili. Dzięki nim czułam się tam u siebie, jakbym mieszkała w tamtym mieście od urodzenia.

– No cóż, przekona się pani, że tutejsi ludzie są podobni.

Gdy nieznajoma odjechała, zdziwiony wnuczek zapytał:

– Dziadku, dlaczego zupełnie inaczej odpowiedziałeś tym dwojgu na to samo pytanie?

Dziadek położył mu rękę na ramieniu i odparł: – Bo to postawa człowieka względem danej społeczności decyduje o tym, jak go będą traktować, chłopcze. Ludzie wszędzie są tacy sami.”

Mieszkańcy z Nowej Wsi

Informacji udziela
Komenda Hufca
(0-33) 845-31-25
p/m. Krzysztof Maga
tel. 0 695-670-638
p/m. Tomasz Kruczałak
tel. 0 605-512-206

DZURY:
Środa: 15.30-17.00
od kwietnia:
pon: 10.00-14.00
pt: 10.00-14.00

W pozostałych dniach i godzinach
po wcześniejszym umówieniu

ADRES HUFCA:
Ul. Sobieskiego 41
(Budynek świetlicy środowiskowej)
(byłe przedszkole nr 7)

**WAKACJE
NA
OBOZIE**

Liczba miejsc ograniczona
Zapisy do 10lipca

KOMENDA HUFCA ZHP w Kętach
organizuje obóz harcerski pod namiotami
w miejscowości POGORZELICA.

**Wypoczynek trwać będzie 18 dni (w tym 2 dni
przejazdu) w terminie: 07 sierpnia - 24 sierpnia 2006**

**KOSZT: 795 zł (możliwość wpłaty w ratach
oraz dofinansowanie z zakładów pracy)**

**POLE NAMIOTOWE
W POGORZELICY**

W czasie obozu zapraszamy do wypoczynku
na naszej bazie. Zapewniamy konkurencyjne ceny.
Szczegółowych informacji udzielamy
w siedzibie Hufca lub telefonicznie.

Szukaj nas w internecie na stronach
www.republika.pl/zhp/kety

Awans do zawodów wojewódzkich

Sukcesem zakończyły się Powiatowe Sztafetowe Biegi Przelajowe odbywające się na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Oświęcimiu.



Intensywny deszcz nie sprzyjał biegom, ale ta zaprawa dała uczestnikom dużo siły i woli walki. Kęty reprezentowały cztery drużyny, które uprzednio

zwygrzyły w zawodach gminnych (rozegranych w TS Hejnał): Szkoła Podstawowa nr 1, nr 2, Gimnazjum nr 1 w Kętach oraz Gimnazjum w Bulowicach. Powody do zadowolenia swym szkoleniowcom dały trzy nasze drużyny, które zakwalifikowały się do zawodów wojewódzkich: dziewczęta z SP nr 2 (I miejsce; opiekun V. Drabek), chłopcy SP nr (II miejsce; opiekun B. Pietrasiewicz) oraz dziewczęta z Gimnazjum nr 1 (II miejsce; opiekun B. Kawończyk).

Ekipy reprezentujące powiat oświęcimski walczyły o zwycięstwo w finałach wojewódzkich w piękny, słoneczny dzień – 12 maja, na lotnisku w Nowym Targu. Startowało tu ok. 160 drużyn, po 40 w każdej kategorii wiekowej. Najwyżej z naszej gminy uplasowały się uczennice ze SP nr 2 w Kętach, zajmując dziesiątą pozycję, dziewczęta z Gimnazjum nr 1 zajęły miejsce 19, a chłopcy z SP nr 1 uplasowali się na 32 lokacie.

Drużyna SP nr 2 w Kętach: N. Nycz, K. Bizoń, J. Spiesz, M. Kanik, A. Kanik, A. Motyka, M. Matyszkowicz, P. Łazarz, J. Zemanek, A. Osierda.

Skład ekipy Gimnazjum nr 1 w Kętach: K. Sobańska, A. Jończy, M. Kulpa, K. Sitarz, K. Zoń, J. Wagner, A. Lisicka, I. Adamus, K. Krzemień, A. Adamus, J. Błasiak, P. Dokupil, M. Kłosińska, E. Wacięga, M. Dudek, K. Kołodziejczyk, M. Pukowicz. **Drużyna SP nr 1 w Kętach:** P. Cempel, J. Jończy, D. Prochownik, M. Kawończyk, M. Stuglik, P. Wójcik, E. Koczur, M. Zareba, W. Belak, Ł. Matejko, Ł. Duraj.

B. Kawończyk, FOT. ARC

Gimnazjalna Liga Lekkoatletyczna

Gimnazjum nr 2 było organizatorem i gospodarzem Gimnazjalnej Ligi Lekkoatletycznej.

W zawodach uczestniczyły drużyny dziewcząt i chłopców z gimnazjów: nr 1 i nr 2 w Kętach, w Bulowicach, w Bielanych i z Zespołu Podstawowo-Gimnazjalnego w Kętach-Podlesiu. W kategorii dziewcząt zwyciężyła ekipa kęckiej „dwójki” z wynikiem 1008 pkt., przed Gim. nr 1 (811 pkt.) i drużyną Bulowic (642 pkt.). W grupie chłopców było podobnie: zwycięstwo wywalczyło Gimnazjum nr 2 (1088 pkt.) przed Bulowicami (968 pkt.) i „jedyką” (929 pkt.).

Najbardziej wartościowe wyniki: Konrad Drabicki – bieg na 300 m – 40,9 sek.;

Grzegorz Makowski – skok w dal – 5,65 m; Damian Bakalarzski – bieg na 100 m – 12,0 sek.; Kamil Froń – rzut oszczepem – 38,25 m; Bartłomiej Bujarek – bieg na 1000 m – 2,54,8 sek.; Roksana Smolarek – bieg na 100 m – 13,9 sek.; Paulina Szczypka – bieg na 600 m – 1,56,8 sek.; Patrycja Jędrzycka – pchnięcie kulą – 9,13 m. T. Łysek, FOT. ARC



XVII Międzynarodowy Mityng Krak-2006

Kilkunastoosobowa grupa uczniów Gimnazjum nr 2 wystartowała w połowie maja w barwach MKS Tempo na stadionie AWF w Krakowie w Międzynarodowym Mityngu LA „Krak 2006”.

Gimnazjaliści z Kęt zdobyli w tych zawodach trzy medale: złoty – Grzegorz Małyda w skoku wzwyż (160 cm), srebrny – Konrad Drabicki w biegu na 300 m z doskonałym wynikiem 37,89 sek. oraz sztafeta 4x100 m chłopców w składzie: D. Hanzlik, K. Drabicki, M. Kulisz, D. Oboza.

Świetny wynik w skoku w dal (6,17) uzyskał startujący poza konkursem Grzegorz Matkowski. Na wyróżnienie zasługuje także rezultat 13,53 sek. Roksany Smolarek w biegu na 100 m.

Bardzo dobre wyniki na poziomie V klasy sportowej uzyskali ponadto: Dominik Oboza na 100 m (12,35), Dorota Łach na 100 m (14,42), Joanna Kobialka – 100 m (14,43), Katarzyna Karpińska na 100 m (14,46), Dominik Hanzlik na 300 m (42,48), Mateusz Kulisz na 300 m (41,75), Patrycja Jędrzycka – pchnięcie kulą (9,03).

T. Łysek

Nabór do klasy pierwszej sportowej



Dyrekcja Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II w Kętach ogłasza nabór do klasy pierwszej sportowej.

Szkolenie sportowe w klasie prowadzone będzie w dwóch grupach. Grupa lekkoatletyczna we współpracy z młodzieżowym klubem sportowym Tempo Kęty i grupa piłki siatkowej we współpracy z klubami sportowymi w Kętach prowadzącymi sekcje piłki siatkowej. O przyjęcie do klasy sportowej mogą ubiegać się dziewczęta i chłopcy z rocznika

1993, którzy w roku szkolnym 2005/2006 ukończą szkołę podstawową oraz uzyskają orzeczenie lekarskie o zdolności do uprawiania sportu. Program szkolenia sportowego realizowany będzie w wymiarze 10 godzin wychowania fizycznego tygodniowo, w tym 2 godziny zajęć na pływalni i zajęcia w hali sportowej obok basenu. Nabór uczniów do klasy sportowej zostanie przeprowadzony w trzech etapach: rejestracja kandydatów do klasy sportowej; sprawdzian kwalifikacyjny (31 maja 2006, o godz. 15.30; sala gimnastyczna szkoły); zapisy uczniów zakwalifikowanych przez komisję. Bliższych informacji udziela dyrekcja gimnazjum (ul. Wyspiańskiego 1, tel. 033/845-12-39; www.gimnazjum2kety.kra.pl) opr. (kan)

V rajd szkolny na Leskowiec

21 kwietnia Szkoła Podstawowa nr 1 obchodziła Dzień Ziemi. Jak co roku zorganizowaliśmy Pieszki Szkolny Rajd, tym razem na Leskowiec i Groń Jana Pawła II.

Miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo, chcieliśmy w ten sposób uczcić pierwszą rocznicę śmierci naszego papieża. Przygotowania do V rajdu rozpoczęliśmy już w marcu, ogłaszając konkursy zadaniowe. Na szczyt uczestnicy wchodził z Rzyk Jagódek trzema różnymi trasami: szlakiem serduszkowym, czarnym i malowniczym nieoznakowanym szlakiem, znanym tylko nielicznym turystom. Na mecie dzieci rozwiązywały testy i rebusy dotyczące Beskidu Małego, śpiewały piosenki rajdowe. Dzięki hojności sponsorów, Grupie Kęty SA i PTTK Grupy Kęty każde dziecko otrzymało znaczek rajdowy, słodycze, a odpłatność za rajd wyniosła symboliczną złotówkę. Jak zawsze naszą imprezę obsługiwali społecznie wykwalifikowani przewodnicy beskidzcy: Aleksandra i Edward Stecowie z Kęt oraz Stanisława Cepcer, Krzysztof Kowalski, Krzysztof Kurzyniec, Ryszard Matejko i Tadeusz Sumper.

Organizatorki

O przyrodę musi dbać każdy z nas

Wiosna to najpiękniejsza pora roku. Budząca się do życia przyroda nastroja wszystkich radośnie i optymistycznie. Ale topniejący śnieg odsłania dowody naszej niefrasobliwości i nadal niskiej świadomości ekologicznej. Mowa oczywiście o śmieciach. Przykre to, gdy wybierając się na spacer, musimy razem z pierwiosnkami oglądać porzucone odpady.

Jak co roku uczniowie z Gimnazjum nr 2 w Kętach uzbrojeni w worki na śmieci wyruszyli 28 kwietnia, by posprzątać tradycyjne tereny spacerowe: okolice basenu, hali sportowej i ścieżki w okolicach Soły.

Ten sposób edukowania ekologicznego młodzieży przynosi pozytywne efekty. Coraz częściej bierze ona odpowiedzialność za ochronę środowiska naturalnego, zasilając organizacje mające na celu ochronę otaczającej nas przyrody. Jednak najlepszym wychowawcą jest dobry przykład. Czy nie lepiej by było, gdybyśmy wszyscy po prostu przestali śmiecić i zadbałi o nasze otoczenie? Nie wymaga to wielkiego wysiłku i nic nie kosztuje. Przecież wystarczy zabrać ze sobą resztki i wyrzucić je do odpowiednich pojemników.

Bogdan Guzik

OSiR rozszerza swoją ofertę

Rekreacja dla każdego

W zdrowym ciele zdrowy duch! Dzięki Ośrodkowi Sportu i Rekreacji mieszkańcy Kęt mogą wcielić tę ideę w czyn.

Oprócz krytej pływalni i hali sportowej, OSiR niebawem zaproponuje także klub fitness, aromaterapię w grocie solnej, a także siłownię. – *Mamy nadzieję, że nasz klub przyciągnie wiele osób, które dbają o swoją kondycję i cenią zdrowy tryb życia. Siłownia będzie wyposażona m. in. w bieżnię, twister, atlas oraz sztangi i hantle* – zdradza dyrektor ośrodka, Grzegorz Kowalski.

Z kolei w grocie solnej będzie można poczuć się jak nad morzem i pooddychać jodem. – *Chcemy wprowadzić tam także elementy muzykoterapii, a oczy chętnych ucieszą lodowe jaskinie. Myślę, że jeśli będzie zapotrzebowanie, rozpoczniemy zajęcia aerobiku lub innych form ćwiczeń* – dodaje dyrektor. – *Jesteśmy otwarci na nowe propozycje i staramy się spełniać oczekiwania naszych klientów.*

Aerobik w wodzie

Od dawna dużym zainteresowaniem cieszy się aqua aerobik. Niektóre osoby dojeżdżają nawet z Oświęcimia. Zajęcia adresowane są głównie do kobiet. Przychodzą na nie osoby w różnym wieku. Niektóre chcą zachować szczupłą sylwetkę, inne myślą, by zrzucić zbędne kilogramy. – *Aqua aerobik wskazany jest dla osób, które mają problemy ze stawami kolanowymi. Opór wody sprawia, że nacisk jest dużo mniejszy niż w trakcie ćwiczeń na sali* – twierdzi instruktorka Barbara Kajstura.

Warto wspomnieć, że aby brać udział w zajęciach, nie trzeba umieć pływać. Ćwiczenia odbywają się w płytkiej wodzie (ok. 1,30 cm), ponadto uczestniczki często korzystają z tzw. piankowych makaronów oraz desek, które pomagają się utrzymać w wodzie. – *Dzięki zajęciom można uniknąć problemów z nadwagą, kręgosłupem, krążeniem i cellulitem. Dużym plusem jest również sceneria (basen jest podświetlony) oraz wesola, głośna muzyka* – dodaje instruktorka.

– *Cieszę się, że kryta pływalnia oferuje taki rodzaj ćwiczeń. Uważam również, że wieczorna pora jest bardzo sprzyjająca. Po całym dniu pracy czy innych obowiązkach miło odprężyć się w wodzie przy skocznej muzyce a przy tym zrzucić jeszcze parę kilogramów* – mówi jedna z uczestniczek zajęć.

Dzięki aqua aerobikowi można zachować smukłą sylwetkę i poprawić swoją sprawność fizyczną. Szczególnie teraz, gdy zbliża się lato i nie raz trzeba będzie się pokazać w kostiumie kąpielowym.

Potrenuj w hali

Kolejną atrakcją są zajęcia w hali sportowej. Jest ona przeznaczona do wszystkich rodzajów gier zespołowych: siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej i halowej piłki nożnej. Poza tym oferta obejmuje również możliwość gry w tenisa stołowego i ziem-

nego. Hala dysponuje bowiem odpowiednim wyposażeniem i wypożycza potrzebny sprzęt. Dzięki hali sportowej wielu młodych ludzi ma okazję sprawdzić swoje umiejętności w różnego rodzaju zawodach i grach.

Nowy styl życia

Widać więc, że wybierając się do keckiego OSiR-u można połączyć przyjemne z pożytecznym. A tych pożytków jest znacznie więcej, zwłaszcza teraz, kiedy temat zdrowego trybu życia stał się szczególnie modny. Coraz więcej osób pragnie ćwiczyć i dbać o swoje ciało. Czytamy więcej czasopism poświęconych profesjonalnym poradom, oglądamy więcej programów związanych z dbałością o kondycję. Wielu ludzi korzysta również z rad dietetyków oraz trenerów i instruktorów. Jeden ze stałych bywalców pływalni, Marek Smolarczyk od dawna trenuje różnej dyscypliny sportowe. – *Pracuję nad kondycją, bo dzięki temu jestem dużo sprawniejszy i właściwie żaden większy wysiłek nie jest dla mnie problemem. Poza tym ćwiczenia wpływają nie tylko na ciało, ale i na umysł, zapewniając dużo lepsze samopoczucie* – wyjaśnia.

Wszystkich chętnych zapraszamy do ośrodka, a także na stronę internetową (www.osir.kety.pl), gdzie można uzyskać dodatkowe informacje.

Elżbieta Jaromin



Grzegorz Kowalski, dyrektor OSiR-u.

FOT. ELŻBIETA JAROMIN

Informacje szachowe!!

W szóstym Turnieju Szachowym o Grand Prix Domu Kultury w Kętach rozegranym 21 kwietnia wzięło udział dziesięciu zawodników. Oto kolejność turnieju:

1. Artur HARAT – 4,5 pkt;
2. Stefan TUREK – 4;
3. Marcin MATYSZKOWICZ – 3,5;
4. Paweł MATYSZKOWICZ – 3;
5. Wojciech KUBICKI – 2,5 (9,5);
6. Mateusz CIBOR – 2,5 (9)
7. Stanisław KUBICA – 2 (15);
8. Adrian ZAWADZKI – 2 (12);
9. Piotr FRYDRYCH – 1;
10. Adrian RAJ – 0.

Po sześciu turniejach (licząc najlepszych pięć wg regulaminu) kolejność jest następująca:

1. Artur HARAT – 23,5 pkt;
2. Stefan TUREK – 20;
3. Marcin MATYSZKOWICZ – 16,5;
4. Paweł MATYSZKOWICZ – 14;
5. Mateusz PISKOREK – 12;
6. Michał MATUSIAK – 10,5;
7. Tomasz PABIŚ – 7,5;
8. Mateusz CIBOR – 7,5;
9. Adrian ZAWADZKI – 7,5;
10. Piotr FRYDRYCH – 7;
11. Wojciech KUBICKI – 6,5;
12. Adrian RAJ – 4;
13. Krzysztof MONDYGAŁ – 3;
14. Adam WIĘCEK – 2;
15. Kamil RYSZKIEWICZ – 2;
16. Piotr WIĘCEK – 2;
17. Stanisław KUBICA – 2;
18. Szymon WITEK – 2;
19. Michał GAWĘDA – 1,5;
20. Ewa ZIELIŃSKA – 0.

Wszystkich miłośników tej królewskiej gry zapraszamy na ostatnią, siódmą rundę w trzeci piątek maja, a wszystkich chętnych do gry w każdy piątek w godz. od 17 do 20.

1 maja w Domu Kultury w Kętach rozegrano turniej szachowy dla dzieci i młodzieży, w którym wzięło udział ośmiu zawodników. Oto kolejność:

1. Łukasz GOC (1993r.) – 6 pkt;
2. Marcin MATYSZKOWICZ (1988r.) – 5,5;
3. Rafał GOC (1996r.) – 5;
4. Paweł MATYSZKOWICZ (1992r.) – 4;
5. Adrian ZAWADZKI (1992r.) – 3;
6. Wojciech KŁEĆZAR (1993r.) – 2;
7. Michał MATUSIAK (1992r.) – 2;
8. Grzegorz KRUCZEK (1991r.) – 2.



Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, słodycze, a trójka zwycięzców nagrody rzeczowe. Nagrody ufundował Dom Kultury w Kętach. **opracował: Władysław HONKISZ**

FOT. ARC DK KĘTY.

Pływać każdy może...



Dawid Rusin i Łukasz Joniec, ratownicy

Kształujemy świadomość tego, jakie niebezpieczeństwa czyhają na korzystających z kąpielni, nie tylko na basenach, ale także

w akwenach otwartych. Staramy się również zachęcać ludzi do korzystania z pływalni, gdyż umiejętności pływania przydaje się każdemu, poza tym jest to jeden z najmniej kontuzyjnych sportów.



Sergiusz Filipiak, instruktor pływania

OSiR oferuje także kurs nauki pływania. Zgłaszają się tu osoby, które nie potrafią pływać bądź chcą doskonalić technikę. Przychodzą również

ci, którzy chcą poprawić swoją sylwetkę.

(EJ)

Publiczność czeka na dobrą siatkówkę

O dwa premiowane miejsca Mistrzostw Polski w Siatkówce Juniorów walczyły w przedostatni weekend kwietnia cztery drużyny: Jocker Piła, Górnik Radlin i Stolarca Wołomin i Kęczanin. Niestety, gospodarze, zawodnicy Kęczanina ulegli Stolarce 2:1, a po wygranym meczu z Jockerem 2:1 zajęli ostatecznie trzecie miejsce. – *Zabrało nam szczęścia, może też trochę umiejętności* – mówi Marek Błasiak, prezes klubu.

Turniej rozegrany w kęckiej hali sportowej stał zdaniem obserwatorów na wysokim poziomie. – *Myszę, że jako organizatorzy stanęliśmy na wysokości zadania. Przekonaliśmy się, że kęcka publiczność czeka na dobrą siatkówkę. Zapelniała trybuny nawet wtedy, gdy nasza drużyna odpadła z rywalizacji* – dodaje nasz rozmówca. Wyjaśnia on również, że dla jego klubu wzorem szkolenia sportowego młodzieży jest klub z Radlina, który rozpoczyna nabór już wśród dzieci trzecich klas szkół podstawowych. – *Trzecie miejsce półfinałów MP jest dla nas bardzo wysokim osiągnięciem. Ten wynik udało nam się osiągnąć tylko dlatego, że zaczynamy pracować z młodzieżą dość wcześnie – choć nie tak jakbyśmy chcieli. We wrześniu otworzona zostanie trzecia już klasa sportowa w Gimnazjum nr 2.*

Pomocą klubowi – oprócz głównych sponsorów (Ice Mastry i firmy Haczek) – służy również gmina. – *W tym roku przeznaczyliśmy większą dotację na jego potrzeby: 25 tys. zł* – zaznacza Roman Olejarz, burmistrz Kęt. – *Podpisaliśmy również umowę użyczenia hali, treningi siatkarki finansowane są więc przez samorząd.* (kan)



FOT. ARC

Powiatowe rozgrywki w piłce nożnej

Drużyna chłopców z Gimnazjum w Nowej Wsi zajęła II miejsce w zorganizowanej w Przekiszowie Powiatowej Gimnazjadzie w Piłce Nożnej Chłopców.

W rozgrywkach powiatowych wzięło udział osiem drużyn, które rozegrały mecze w dwóch grupach (każdy z każdym), na czas (dwa razy po 15 minut z pięciominutową przerwą). W rundzie eliminacyjnej drużyna z Nowej Wsi zagrała trzy mecze, zdobywając dziewięć bramek, a tym samym wygrywając wszystkie mecze. Do finału weszli więc z pozycji lidera. W finale zegrali z drużyną z Oświęcimia (w większości składającej się z zawodników Unii Oświęcim). Do ostatniej chwili mecz był bardzo zażarty i wyrównany, dopiero w ostatniej minucie drużyna z Nowej Wsi straciła bramkę, zdobywając jednocześnie II miejsce.

Drużynę trenowała Zofia Dudek, a w jej skład weszli: Szymon Połata, Tomasz Gabryś, Krystian Niemiec, Szymon Jaromin, Przemysław Bolek, Arkadiusz Płonka, Konrad Bączek, Mariusz Piskorek, Wojciech Zaręba, Artur Kuźma, Konrad Lasek, Sebastian Kajor, Błażej Merta, Marcin Hałat, Lucjan Stawowczyk i Tomasz Wasztyl. E.W.

FOT. ARC



Sportowa wiosna

Od 29 kwietnia do 2 maja w hali kęckiego Ośrodka Sportu i Rekreacji rozegrano Turniej Kęty Wiosna 2006. Zawodnicy rywalizowali ze sobą w dwóch dyscyplinach: piłce nożnej i koszykówce.

Obowiazywały dwie kategorie wiekowe – poniżej i powyżej osiemnastu lat. Nad przebiegiem turniejów społecznie czuwali arbitrzy z Wydziału Sędziowskiego Oświęcim. Wybrano również najlepszych zawodników, którzy wykazali się szczególnie swoimi umiejętnościami i przyczynili do zwycięstw swoich drużyn.

Dzięki Ośrodkowi Sportu i Rekreacji zawodnicy mogli spróbować swoich sił w walce drużynowej, a kibice mieli okazję dopingować swoich faworytów. Przez wszystkie dni trybuny były wypełnione po brzegi.

Najlepszymi zawodnikami zostali: Sebastian Kliś (w piłce nożnej; kategoria powyżej osiemnastu lat) i Piotr Konopna (w koszykówce). (ej)

FOT. ARC OSIR



ZAPRASZAMY

na
I INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA
W TENISIE STOŁOWYM
Z OKAZJI ŚWIĘTA MIASTA – DNI KĘT 2006

Miejsce zawodów: Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kętach, osiedle Nad Solą (hala sportowa)

Data: 17 czerwca 2006

Godzina: 10

Zgłoszenia: Zapisy od godz. 9 do 9.45 (bez wpisowego)

Rozpoczęcie turnieju o godz. 10

Uczestnictwo: prawo startu mają:

1. Szkoły podstawowe (chłopcy)
2. Szkoły gimnazjalne i ponadgimnazjalne (chłopcy)
3. Kobiety OPEN
4. Seniorzy OPEN

W turnieju mogą brać udział osoby będące mieszkańcami gminy Kęty.

Zawodnicy obowiązkowo muszą posiadać legitymację szkolną lub dowód osobisty oraz ubiór sportowy.

Sprzęt sportowy: stoły POLSPORT TAJFUN PLUS, piłeczki

Turniej zostanie przeprowadzony zgodnie z przepisami PZTS-u systemem pucharowym

Nagrody: zwycięzcy otrzymują puchary, medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe

Organizatorzy:

Roman Pawłowski

Burmistrz Gminy Kęty
Roman Olejarz

Kęty, 10 kwietnia 2006 roku

HALA SPORTOWA

(Udostępnienie hali w celach sportowych lub rekreacyjnych za jedną godzinę)

Okres grzewczy (1.10 – 15.04.)

Od pon. do piątku w godz. od 8-16

50 zł – cała płyta

25 zł – 1/2 płyty

Od pon. do piątku w godz. 16-22

60 zł – cała płyta

30 zł – 1/2 płyty

W soboty i niedziele

40 zł – cała płyta

20 zł – 1/2 płyty

Poza okresem grzewczym

Od pon. do piątku w godz. od 8-22

40 zł – cała płyta

20 zł – 1/2 płyty

W soboty i niedziele

30 zł – cała płyta

15 zł – 1/2 płyty

Indywidualne bilety (hala, tenis stołowy, badminton, aerobik)

5 zł jednorazowe za 60 min.

Wynajem hali sportowej na cele niezwiązane wyłącznie ze sportem lub rekreacją

90 zł – za 60 min.

Bonifikaty (zaokrąglenie do pełnej złotówki w dół)

15 % – rezerwacja minimum czterech terminów

Karnety

50 – 10 %

KRYTA PŁYWALNIA

Ceny biletu normalnego

6,40 zł – poniedziałek – piątek

7 zł – sobota – niedziela

Ceny biletu ulgowego

4 zł – cały tydzień

AQUA AEROBIK

10 zł – od jednej osoby (45 min.)

SAUNA

sucha / hala basenowa / 6 zł – od jednej osoby

sucha / parter obiektu pływali / rezerwacja 60 min. – 36 zł

HALA BASENOWA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH

(z wyjątkiem szkół)

Za 60 min.

500 zł – poniedziałek – piątek

600 zł – soboty, niedziele, święta

85 zł – wynajęcie jednego toru do pływania

W OKRESIE ZAJĘĆ DYDAKTYCZNYCH

(dla zorganizowanych grup szkolnych od osoby za 60 min.)

3 zł – z terenu gminy Kęty

3 zł – spoza gminy Kęty pod warunkiem podpisania umowy z ośrodkiem

W OKRESIE WAKACJI (za 60 min.)

5 zł – w godz. od 8 do 10

3 zł – dzieci i młodzież do lat 20

Karnety w cenie:

60 zł – 10% bonifikaty

120 zł – 5% bonifikaty

40 zł – 10% bonifikaty (ulgowy)

KRZYŻÓWKA 2/2006

1	2		3		4		5		6		7
	29				28						
			8								
9			26	35		33		10			20
38		4									
	44		10	11		12		13		14	
15		16		46		37	24		14		3
				22		42		6			
17											
	21					25				45	
8		47		18				15			
19				2							19
	18	9		27				17		34	
				20		21		22		23	
32											41
	24		25		26						
	40		36			23		5		31	
27											
	7	11		1	30		39				13
					28						
						12			16	43	

POZIOMO:

- 1- Z dużym ekranem
- 8- czworobok
- 9- pobytowa lub wjazdowa
- 10- odbiornik telewizyjny
- 17- część regału
- 18- swojski alpinista
- 19- moda, styl nawiązujący do przeszłości
- 26- tekst objaśniający do mapy
- 27- strój nocny
- 28- despotyzm
- 5- rybny lub kolanowy
- 6- wyjątkowy egzemplarz
- 7- nasza ciężarówka
- 11- jedna z muz
- 12- Gepper lub Górniak
- 13- jezioro w Finlandii
- 14- jak sztuczne to fajerwerki
- 15- sceniczny dramat muzyczny
- 16- chodnikowa lub gramofonowa
- 20- płyta stanowiąca wierzchnią część stołu

PIONOWO

- 2- Ptak, przedmiot kultu w starożytnym Egipcie
- 3- przełożony w klasztorze
- 4- cienka, przezroczysta tkanina
- 21- rasa psa myśliwskiego
- 22- dzielnica Warszawy
- 23- atrybut kelnera
- 24- kuzyn karpia
- 25- Iwan Groźny

IMIĘ, NAZWISKO, TEL.....
 HASŁO:

KUPON 2

Litery uporządkowane od 1 do 47 tworzą rozwiązanie - aforyzm oraz imię i nazwisko jego autora, na które wraz z kuponem czekamy do 16 czerwca. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki kwietniowej: „KAPUSTA, SKARGA, ROSOMAK, SREBRO, SOKORA, GULASZ, STOJAN, ADWENT, RORATY, OŚWIATA, WIZYTA, FLASZKA, IKAR, GROBLA, KAROSZ, PASZKOT, SAMURAJ, ANKA, SAGA, LODÓWKA, SIEPACZ, ANDY, STRAWA, ODRAZA, GOLF, TATA. Hasło brzmi: „Co godzina, to nowina”. Nagrodę – bilet do kina działającego przy Domu Kultury – wylosował **Maciej Cisiński**. Gratulujemy!

HARMONOGRAM IMPREZ DOMU KULTURY czerwiec 2006

- 1.06 – godz.16: impreza plenerowa dla dzieci z okazji ich święta (szczegóły na plakatach)
 - 2.06 – godz. 9:30: program artystyczno-edukacyjny *Bezpieczny Przedszkolak* pod honorowym patronatem Powiatowego Komendanta Policji i Przewodniczącego Rady Miejskiej w Kętach (konkursy i występy przedszkolaków z gminy Kęty)
 - 3.06 – godz.11: II Turniej Tańca Towarzystwa *Pajacyk*
 - 3.06 – godz. 17: spotkanie laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego *Szukam słowa*
 - 6.06 – godz.10: III Przegląd Piosenki Dziecięcej *Tęczowa nutka*
 - 7.06 – godz. 10: finał SZPAK – prezentacja szkolnych zespołów artystycznych
 - 8.06 – godz.10: zakończenie XXV Olimpiady Przedszkolnej
 - 8.06 – godz. 18: spektakl w wyk. Grupy Teatralnej *Minus 1* z PZ nr 9 pt. *Uwaga Człowiek*
 - 9.06 – godz.18: koncert z okazji Dnia Matki i Dnia Ojca pt. *Mama, Tata i Ja* – występy dzieci należących do zespołów, sekcji i klubów działających w Domu Kultury.
 - 10.06 – godz. 18: *Mój koncert* – występy zespołów wokalnych DK (*Echo, BUGI M*)
 - 14.06 – godz. 16:30: *Spacerkiem po starych Kętach – dostrzeżone przy ulicy Klasztornej* – wernisaż wystawy poplenerowej w klasztorze Ojców Franciszkanów Reformatów (org. Towarzystwo Miłośników Kęt i Dom Kultury)
 - 16-18.06 – *Dni Kęt* – szczegóły na plakatach
 - 22.06 – godz. 18: koncert uczniów szkółek instrumentalnych działających w Domu Kultury
 - 23.06 – godz. 18: *Rockowe powitanie wakacji*
- WYSTAWY:**
 do 15.06: wystawa fotograficzna Krystyny Wazl z Krakowa pt. *Namibia – Parki narodowe*
 od 16.05 do 18.07: wystawa poplenerowa *Spacerkiem po starych Kętach – dostrzeżone przy ulicy Klasztornej*.
- KINO**
 1-4.06 – godz. 18: „Epoka lodowcowa 2 – odwilż”
 Repertuar kina podamy w terminie późniejszym na plakatach i stronie internetowej.

www.dk-kety.com.pl
 dzial.imprez@dk-kety.com.pl
 tel. 033-844-86-70
 Dział Programowo-Animacyjny: 033-844-86-76 (do 79)
 Zapraszamy!!!

Zostań wolontariuszem!!!

Dom Kultury w Kętach poszukuje chętnych do pomocy przy współorganizacji VII Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego *Dni Przyjaźni* pod patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego i Burmistrza Gminy Kęty.

O co chodzi???
zadanie: opieka nad folklorystycznymi zespołami polskimi i zagranicznymi
termin: 20-23 lipca 2006r.
wymagania: pełnoletność, dyspozycyjność, komunikatywność, odpowiedzialność; umiejętność porozumiewania się w języku angielskim, niemieckim lub rosyjskim (dla opiekuna zespołu zagranicznego);
mile widziane: zaangażowanie, otwartość na nowe doświadczenia;
w zamian oferujemy: ciekawe doświadczenia, miłą atmosferę, zaświadczenie o przebytych wolontariacie.

Chętnych prosimy o zgłoszenie się do Domu Kultury, pokój nr 4 do 30 czerwca.
 Osoba koordynująca – Magdalena Wójcik (tel. 844-86-77; e-mail: dzial.imprez@dk-kety.com.pl).



Biblioteka poleca...
„Lustra” Małgorzaty Saramonowicz

Druga powieść autorki bulwersującej „Siostry”. Mroczna wyobraźnia pisarki tym razem buduje literacką wizję starości pełnej upokorzenia i cierpień. Ten psychologiczny thriller mówi o zbrodni, która, choć stanowi akt litości, jednak pociąga za sobą klasyczne śledztwo. Bohaterkami „Luster” są kobiety doświadczające – i to bez względu na swój wiek – czym jest starość. Pisząc o niej Saramonowicz wzywa na pomoc milczącego towarzysza kobiet: lustro, które nigdy nie kłamie. Albowiem to lustra snują tu opowieść, odbijając w swych taflach dwie historie, jedną, tuż przed wojny, rozgrywającą się w kilku warszawskich domach, oraz drugą, współczesne lustrzane odbicie tamtej.

TANIEC Z GWIAZDAMI



Piotr Paczuski i Karolina Wojewodzic zajęli w Skawinie II miejsce w tańcach latynoamerykańskich w klasie B.



W Pucharze Okręgu Małopolski w Skawinie, rozegranym w dniach od 22 do 23 kwietnia ekipa kęckiego klubu *Ragtime* zajęła III miejsce w klasyfikacji końcowej.



- Małe miasto Kęty może rywalizować z klubami krakowskimi - cieszy się z sukcesów swych podopiecznych Małgorzata Kotlarczyk-Wiewiórka, trenerka.



Klub *Ragtime* od lat urzymuje się w czołówce Okręgu Małopolskiego.

FOT. ARC MAŁGORZATA KOTLARCZYK-WIEWIÓRA



Janusz Dwornik i Magdalena Drabek zajęli II miejsce w tańcach standardowych, a VI lokatę w tańcach LA w klasie A. Jest to para reprezentująca obecnie najwyższy poziom w klubie.



oferta ważna do odwołania

POŻYCZKA NA TWOJĄ KIESZEŃ

Nawet do 25.000 pln
bez poręczyciela!

SKOK

Piast



KĘTY, ul. Kościuszki 2, tel. 033/845 13 09

www.skokpiast.pl



Dni Kęt

z a p r a s z a j ą



Gmina Kęty



Dom Kultury w Kętach

sponsorzy :



Bank Spółdzielczy w Kętach

PRZEDSIĘWZYSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWOUSŁUGOWE „HACZEK”



30 - te

CZERWIEC 2006

12-17

II OGÓLNOPOLSKI PLENER RZEŻBY MONUMENTALNEJ org. Gmina Kęty

14

godz. 16.30

„ SPACERKIEM PO STARYCH KĘTACH “ - wernisaż wystawy poplenerowej

„ Dostrzeżone przy ulicy Klasztornej w czterech porach roku “ klasztor oo. Franciszkanów
org. Towarzystwo Miłośników Kęt i Dom Kultury

16

od godz.18.00 UROCZYSTE otwarcie 30 - tych DNI KĘT

występ Zespołu Pieśni i Tańca „ Kęty”

koncert zespołów : DRUGA STRONA LUSTRA - reggae,
Ptryk Smolarek z OPEN EARS - pop

17

godz. 8.00 Zawody wędkarskie o Puchar Burmistrza Gminy Kęty

godz. 10.00 Indywidualne Mistrzostwa w Tenisie Stołowym - hala sportowa OŚ i R

godz. 13.00 Turniej Brydża Sportowego Parami o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Kętach

godz. 18.00 Rodzinna Kapela FAMILIA BAND

Kabaret WIDELEC

KWIAT PAPROCI spektakl plenerowy

REKULTYWACJA przeboje 30 - lecia

18

Szachowe Mistrzostwa Kęt o Puchar Burmistrza Gminy Kęty

godz. 14.00 - dzieci, godz. 16.00 - dorośli

godz. 16.00 SKRZAT SUPER CHWAT POKAZUJE ŚWIAT widowisko dla dzieci

Pokazy, prezentacje

Występ zespołu BUGleM

godz. 20.15 ELEKTRYCZNE GITARY gwiazda wieczoru

godz. 22.15 POKAZ SZTUCZNYCH OGNI

Imprezom towarzyszyć będą: stoiska, kiermasze, losowanie nagród, wesole miasteczko